Nr 12 — Wtorek 15 (28) stycznia 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego” daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

Wszystkim, którzy uczcili pamięć
Ś. † p.
Piotra Kosteckiego
zasyłają szczere podziękowania
Syn i rodzina.

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.
Dziś, dnia 15-go stycznia, 16-ty raz: **„Cesarz cieśla“**; uczestniczą pp.: Arcybaszewa, Płatonowa; pp.: Oreszkiewicz, Von-Rigen, Andrejew, Bosse, Tichonow, Cesewicz. — Dnia 16-go stycznia: **„Zaza“,** rolę **„Zazy“** wykona art. Moskiewsk. opery p. **Piotrowska,** uczestniczą pp.: Piotrowska, Niegina: pp.: Sielawin, Von-Rigen, Zieliński, Bosse Tichonow. Dnia 17-go stycznia benefis p. Arcybaszewej, op. **„Manon“.** Uczestniczą pp.: Arcybaszewa, Dołżenko; pp.: Oreszkiewicz, Von-Rigen, Pietrow, Sokolski, Szuwanow. Ceny zwyczajne. — Dnia 18-go stycznia: 1) **„Rigoletto“,** 2) **„Pajace”.** — Dnia 19-go stycznia, po raz 1-szy op.: **„„Werter”.** 101—„—„

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, dnia 15-go stycznia: **„Brand“.**— Dnia 17-go stycznia: **„Róże“** Sudermana; na to przedstawienie są ważne bilety z datą 10-go stycznia. Bilety wzięte na szt. **„Brand“** z datą 12-go stycznia są ważne na tę samą sztukę dnia 15-go stycznia, a bilety z datą 10 stycznia na **„Róże“,** ważne są na dzień 17 stycznia, na tęż sztukę. — Dnia 18-go stycznia, benefis p. **Paschałowej: „Bajka“** i **„Wesele”,** kom. w 1-ym akt. Czechowa. — Dnia 20-go stycznia, przedstawienie-odczyt, preleg. **I. M. Steszenko,** temat: **„Tragedya namysłu i wahania“ i „Hamlet”,** trag. Szekspira.—Dnia 21-go stycznia po cenach dostępnych: **„Febra huzarska”.** W próbach: **„Świetna karyera”,** kom. w 4-ch akt. 102—„—„
Administrator W. Bołchowskoj.

MAŁY TEATR KRAMSKIEGO. Kreszczatik Nr 15.
Jutro pierwszy występ słynnej artystki, primadonny
Warszawskich Rządowych Teatrów
MARYI PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ
w otoczeniu **WŁASNEJ TRUPY;** daną będzie: **„Edukacya Bronki“,** kom. w 3-ch akt. S. Krzywoszewskiego. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety są do nabycia.—W czwartek, d. 17-go stycznia: **„Oj mężczyzni, mężczyzni“!!** kom. w 4-ch akt. Zaleskiego. — W piątek, d. 18-go stycznia: **„Dwór we Władkowicach“,** kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego.—W sobotę, d. 19 stycznia **ostatnie przedstawienie: „Ahaswer“** (Mężczyzna), sztuka w 3-ch akt. G. Zapolskiej. 114-„-5

TEATR BERGONIER.
Występy gościnne **Roberta i Rafaela Adelheimów.**
Dyrekcya **Z. I. Czernowskiej i M. N. Czernowa.**
Dziś, d. 15-go stycznia ostatnie przedstawienie:
„STRACENIE“.
Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienie odbywa się **w kasie Teatru Bergonier.** 123-„-2

TEATR BERGONIER. Opera włoska pod dyrekcyą **Dżulia Castellano.**
W środę, dnia 16-go stycznia przy współudziale pp.: K. Rubini, K. Zawner; tenora p. **I. Sava,** znanego barytona, p. **A. Modesti,** basów pp.: **F. Weccioni i A. Wittori,** op.: **„Aida“.** Początek o g. 8-ej wiecz. — W czwartek, d. 17-go stycznia, przy współudziale p. **A. de-Roma,** znanego tenora, p. **Hugo Kolombini,** znanego barytona, p. **A. Modesti,** op.: **„Tosca“.** -- W piątek, d. 18-go stycznia, przy współudziale znanych artystów: p-ni **A. de-Roma i** p. **Kolombini,** po raz 1-szy nowa opera **„Butterfly“ (Czo-Czo-San)** ostatnia nowość znanego kompozytora oper **„Bohema“** i **„Tosca“.** 200—3—2

Do dnia 20-go stycznia 1908 r.
W Domu Handlowym P. K. ROŻKOW Kreszczatik 40,
zwykła
wyprzedaż doroczna
przedmiotów, pozostałych z ostatniego sezonu.
Odstępujemy ze znacznym rabatem: kapelusze, czapki i mufki. 27—19—14

Cyrk Dziś, dnia 15-go stycznia. przedstawienie nadzwyczaj ciekawe w 3-ch oddziałach, uczest. amazonka wyższej szkoły p. **Von-Szulkiewicz,** gimnastka p. **Leonilda** i inni, początek o godz. 8 i pół wiecz. Walki rozpoczynają się o godz. 10 i pół wiecz. Walczą: 1) **Arwidson i Aberg,** 2) **Razumow i Szulc,** 3) **Sabatier i Sołowjow,** 4) **Murzuk i Nelson.** 103—„—„

W Jarmolińcach
NA PODOLU,
28 wiorst od stacyi kol. Płoskirów.
w majątku Hrabiego Orłowskiego
Dnia 17-go stycznia r. b,
ODBĘDZIE SIĘ
licytacya
koni zaprzęgowych, wierzchowych, powozów, uprzęży, mebli, win (2,000 butelek) etc. 178—4—2

Zakład ogrodniczy C. Ulrich
istnieje od 1805 roku,
w Warszawie, ulica Ceglana Nr 11.
Zawiadamia, że cenniki nasion i narzędzi ogrodniczych, oraz drzewek na rok 1906 wyszły **z druku** i na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 220-3-1

Champagne
LOUIS ROEDERER
Reims.
Extra Dry 1900
Grand Vin sec
Grand Vin d'Ay
Sillery.
Przedstawiciele: **Endler & Horny** w Warszawie. 221-6-1

Remiza Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie. na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**
Ceny umiarkowane. 100-„-7

Restauracya Hotelu Europejskiego.
Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że restauracya hotelu Europejskiego przeszła na własność towarzystwa kelnerów i kucharzy, którzy dotychczas służyli w tej restauracyi. Mamy zaszczyt prosić Szanowną Publiczność aby łaskawie uczęszczała do nowego przedsiębiorstwa. Wielka sala restauracyi została nanowo odrestaurowaną. W czasie śniadań, obiadów i kolacyi przygrywa znany **cymbalista Polischore.** 89-6-5

Towarzystwo fabryki cukru i rafineryi
„Sobolówka”,
stosownie do § 30 statutu Zarząd T-wa **„Sobolówka“** ma zaszczyt prosić pp. Akcyonaryuszów na ogólne zgromadzenie, mające się odbyć dnia 12-go lutego 1908 roku o godzinie 11-ej rano w Kijowie w „Grand Hotelu“ w Nr 50.
Na ogólnem zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestye:
1) Zatwierdzenie bilansu za 1906/7 rok i określenie sumy dywidendy do wypłacenia.
2) Przegląd działalności zarządu za bieżący 1907/8 rok.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły i rozpatrzenie projektu działalności w przyszłym 1908/9 rachunkowym roku.
4) Wybory jednego dyrektora Zarządu, wzamian z kolei wybywającego w roku bieżącym, i jednego kandydata.
5) Wybory komisyi rewizyjnej na 1907/8 rok.
6) Rozpatrzenie innych kwestyi, przedstawionych przez Zarząd. 187—3—1

T-wo Henry, Smith i S-ka
Składy w Kijowie:
Instytucka Nr 4. Bezakowska Nr 30 w pobliżu dworca kol.
POLECA:
Angielskiej fabryki Benthalla: Sieczkarnie i Szarpacze.
Fabryki Sheffieldzkiej (Anglia) **Burys i S-ka: Noże do sieczkarni.**
MŁYNY.



Udoskonalone, zupełnie bezpieczne w użyciu, odznaczające się wielką oszczędnością
Gazo - Generatory
Fabryki angielskiej Davey, Paxman i S-ka w Colchester.
Kosztorysy wysyłamy bezpłatnie
(24)
Angielskie kasy ogniotrwałe, zagwarantowane od włamania. 4880-„-4

NASIONA
Jara pszenica Arnautka, Białoturka, Ulka, oryginalna „Strube“ ze Schlanstädtu.
Jęczmień browarny oryginalny „Hanna“ i „Golden Melon“, „Hanna“ krajowy pierwszej reprodukcyi.
Soczewica, Groch Victoria, Rychlik, Buraki pastewne, Marchew pastew., Lucerna, Trawy etc.
Jarą pszenicę, wobec znacznego popytu, możemy dostarczyć tylko przy wczesnem zamówieniu.
L. ZDROJEWSKI I K. GRABOWSKI
Kijów, Kreszczatik 25. 4728-15-5

Sofijowska prywatna lecznica
Lekarzy specyalistów
Sofijowska Nr 21, Telefon 1068, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż **szczepienie ospy.** 2056—100—49

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę 20 stycznia.
koncert
pianisty **M. Dąbrowskiego**
i skrzypka **J. Pulikowskiego.**
Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik 85. 4782-4-4

Sala Klubu Kupieckiego. We Wtorek 15 stycznia. Odbędzie się tylko
Jeden koncert
znanej artystki
Natalii Tamary
ze współudziałem **D. Andrejewa** (solisty na arfie), **E. Oniegina** (barytona) i znanego artysty-naśladowcy **M. Fatiejewa.**
Początek o godz. 9 wiecz. Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego Kreszczatik 85. Telef. 858. 4781-5-5

Dziś 2-gi dzień
po spisaniu inwentarza
tylko
6 dni
14-go, 15-go, 16-go, 17-go 18-go i 19-go stycznia
wyprzedaż
towarów ze znacznym rabatem
10, 20, 30 i 40%
Petersburska fabryka bielizny i krawatów
R. M. Herszman
Prorezna 2. Telef. 282.
Ceny stałe.
Magazyn otwarty od g. 10-ej do g. 6-ej wiecz. 155—„—3

Biała-Cerkiew
W stajni licytacyjnej
hr. Ksawerego Branickiego,
są do nabycia ogiery:
Arden
Traken
Oldenburg
Anglonormand
i kilka koni młodych wierzchowych.
Szczegółów udziela p. A. Zakrzewski, poczta i telegr: Stawiszcze-Taraszczańskie. 4464-6-6

Sala (19×9 i pół arsz.) na odczyty, zebrania cukrowników, akcy-szy i T-tw ulegaliz. do wynajęcia. Funduklejowska 26, dom hotelu „Ermitaż“, czytelnia H. Oleckiej. 199—5—1

Wiktor Zientarski
pianista-kompozytor.
Udziela lekcyi gry fortepianowej niższej i wyższej oraz teoryi muzyki.
Wykłady po polsku lub rosyjsku.
Adres: **M.-Błagowieszczeńska 143.** 57-3 2

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego
„OGNIWO“
zawiadamia, że
Lekcye tańców
wznowione zostaną
w d. 13 stycznia od g. 4 pp. 58-2-2

Akuszerka masażystka, z dyplomem warszaw. uniwersytetu, przyjmuje zamówienia w Kijowie i na prowincyi. W.-Włodzimierska 51, m. 14.

Pierwszorzędny
magazyn kwiatów
„FLORA“
3 Mikołajowska 3.
Otrzymuje codziennie transport świeżych **kwiatów, ściętych i doniczkowych**

Dr Czerniak. W. Żytomierska Nr 16. od g. 9—12 i od 5—8, kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skór. niem. płciow. i włos. **Specyal. wodo i elektrolecz. gabinet,** (natryski, wanny, dla syst. kurac. różn. objaw. **niem. płciow.** Specyal. gabin. dla **kurac. rtęciowej i wan. siarcz. Specyal. gabin. kurac. świetl.** (Finzen. wan. świetl.), **Röntgen. Radium. Masaż twarzy.** Analizy.

Stud.-polit. (realista) poszukuje lekcyi. List.: Fundukle-jowska 63, m. 13, R. L. 175 8-3

Sprzed. majątek o pszennej glebie **z pańską rezydencyą.** Można i oddzielnymi folwarkami. Kijów, poczt. skrzynka 116. 141-10-4

Od Administracyi.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom pisma naszego, że wszystkim osobom, które nie odnowią prenumeraty na rok 1908 przed upływem d. 20-go stycznia, w dniu tym zostanie przerwane wysyłanie naszego pisma.

KALENDARZ.

15 (28) Pawła.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka od 8 do 3.

Przegląd polityczny

(Burzliwe sceny w parlamencie niemieckim. — Demonstracye uliczne.—«Flottenverein». — Linia Menu.—Exodus Bawarczyków).

W Berlinie rozpoczynają się krwawe wypadki. Powtarzają się demonstracye uliczne, a policya występuje wrogo przeciw ludności robotniczej. Ruch ludowy za reformą prawa wyborczego do sejmu pruskiego obejmuje najszersze koła ludności w miastach, a socyalna demokracya umiejętnie korzysta z błędów kanclerza, ks. Bülowa.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego, z dnia 22-go stycznia, pozostanie pamiętnem. Kanclerz niemiecki znów poniósł klęskę i tylko wykrętny regulamin parlamentu niemieckiego sprawia, że klęska rządu nie wyraziła się uchwałą nieufności. Regulamin niemiecki bowiem nie zna uchwały nad porządkiem dziennym w sprawie odpowiedzi rządu i dopuszcza jedynie do rozprawy nad odpowiedzią rządu, ale nie do uchwały wniosku potępiającego.

Niemniej kanclerz Bülow, po odpowiedzi swej na interpelacyę socyalnej demokracyi, znalazł się w mniejszości, musiał dożyć tej smutnej chwili, że parlament uchwalił przeprowadzić dyskusyę nad jego odpowiedzią, a w dyskusyi tej padły słowa potępienia dla rządu.

Mowa socyalisty, posła Fischera, zawierała skoncentrowany atak na kanclerza państwa, a do tych słów potępienia ze strony socyalnej demokracyi polityki rządu pruskiego, przyłączył się imieniem centrum katolickiego hr. Hompesch, imieniem Koła polskiego poseł Korfanty, imieniem wolnomyślnych p. Träger. Tak więc rozbił się blok, sztucznie przez ks. Bülowa budowany i rząd związkowy ma znów przeciw sobie większość parlamentu, większość opozycyi, do której należą socyalni demokraci, wolnomyślni, centrum katolickie i polacy.

W każdem innem państwie konstytucyjnem i w każdym innym parlamencie, po takiej dyskusyi i po takiej koalicyi stronnictw antyrządowych, stanowiących większość izby, rząd musiałby wyciągnąć konsekwencye polityczne i podać się do dymisyi. Ks. Bülow o tem nie myśli. Dowód więcej, że Niemcy tylko pozornie są państwem konstytucyjnem z formami parlamentaryzmu, w gruncie rzeczy atoli rządzone są absolutnie przez cesarza i jego doradców.

Kanclerz, ks. Bülow, nie szuka większości w parlamencie niemieckim, lecz rządzi na mocy pełnomocnictw, udzielonych mu przez koronę. Ale dni ks Bülowa są policzone, gdyż stan umysłów w Berlinie i wielkich miastach północnych Niemiec stanowczo zwraca się przeciw tej formie rządów absolutnych, a całe południe zajmuje groźną przeciw Niemcom postawę.

Odezwała się znów w historyi Niemiec znana nuta partykularyzmu, przyszły do głosu Niemcy południowe i stanowczo wystąpiły przeciw hegemonii Prus.

Linia Menu nie straciła jeszcze, mimo dokonanego w r. 1871 pozornego zjednoczenia Niemiec, swego historycznego znaczenia. Po tamtej stronie Menu inni niemcy, inne wyobrażenia polityczne i inny świat.

Objawiło się to teraz niezmiernie drastycznie na posiedzeniu generalnem stowarzyszenia floty niemieckiej w Kassel, gdzie przyszło do stanowczego zerwania między północno-niemieckimi, a południowo - niemieckimi delegatami.

Syn następcy tronu bawarskiego i sam następca tronu, przyszły król Bawaryi, książę Ruprecht, pierwszy rozpoczął atak i złożył przewodnictwo stowarzyszenia floty niemieckiej, najbardziej patryotycznego prusko-hohenzollernowskiego związku, który pod pozorem popierania interesów floty niemieckiej prowadził wybory r. 1907, fałszował listy wyborcze, płacił agitatorów i zwalczał socyalistów, centrum i polaków, słowem prowadził politykę hohenzollernowską.

Złożenie protektoratu przez bawarskiego następcę tronu było niesłychaną demonstracyą, wymierzoną przeciw Bülowowi, który nadużył stowarzyszenia floty do niedozwolonej agitacyi wyborczej i przeciw Wilhelmowi II, który po wyborach, z balkonu dziękował „ludowi“ zebranemu na ulicach pod zamkiem, za jego „patryotyczny czyn“ i przy tej sposobności deklamował wierszyki Kleista o tem, że obojętne jakimi środkami (chociażby po dłymi) nieprzyjaciela się zwalcza, byleby go pobić. Na jednem z posiedzeń stowarzyszenia floty w Kassel członek rady państwa bawarskiego, von Würtzburg. wystąpił z najostrzejszą krytyką Bülowowskiego towarzystwa. Dygnitarz bawarski użył niesłychanego wyrazu na odparcie zarzutów, czynionych bawarskim członkom stow. floty i nazwał tych. którzy te zarzuty czynią „waryatami“—*sind denn die Leute verrückt geworden*—czy ci ludzie poszaleli?

Nie potrzebujemy kłaść kropki nad *i*, aby czytelnicy domyślili się pod czyim adresem bawarski mąż stanu wysyłał tą zatrutą strzałę. I trafił w samo sedno. Istotnie w Berlinie poszaleli. Nie tylko w sprawie użycia stowarzyszenia floty do agitacyi wyborczej, lecz w tylu innych aktach ubiegłego roku i ubiegłych dni sądowoiy, że kierownicy polityki pruskiej w Berlinie szaleją—*sind verrückt geworden*—jak powiada bawarski członek rady państwa Würtzburg. Przyszło do gwałtownych scen między delegatami bawarskimi a przewodniczącym księciem Salm, hr. de Moulin, bawarczykiem, a gen. v. Keim i skończyło się na tem, że większość udzieliła w myśl instrukcyi hohenzellernowskiej generałowi v. Keim votum zaufania, a bawarczycy opuścili salę. Linia Menu znów odegrała historyczną rolę: Niemcy się rozpadają na północne pod Hohenzollernami i prusakami i południowe pod protektoratem Bawaryi. I w tym kierunku pójdzie dalszy rozwój wypadków.

Wypadki te mogą zdecydować o losach kanclerza niemieckiego, który swą brutalną polityką doprowadził do *exodus* bawarczyków. **w.**

O Towarzystwie, które się „ożywiło“.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Petersburg, d. 11 (24) stycznia.

Od pewnego czasu tutejsze Towarzystwo słowianskie ogromnie „ożywiło się“. Odbywają się częstsze, niż dawniej posiedzenia, na których wygłaszane są referaty *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, obficie podlewane sosem słowiańskim. Ponieważ z innej strony, albo raczej z innych stron poruszona jest teraz sprawa zjazdu słowiańskiego, więc czytelnik ma tytuł do spojrzenia bliżej na działalność jednego z czynników akcyi „słowiańskiej“,—wspomnianego wyżej Towarzystwa.

W Towarzystwie istnieją dwa prądy. Jeden reprezentuje taki gatunek działaczów politycznych, jak p. Kułakowskij, były profesor uniwersytetu warszawskiego, *ober-obrusitiel* czystej wody, oraz jak p. Korablew, którego opinie „słowiańskie“ są znane. Drugi prąd przedstawiony jest przez ideologów staro-słowiańszczyzny w rodzaju p. Grota, mieniącego się piastunem dziedzictwa Chomiakowa.

P. Kułakowskij ujmuje formułę słowiańską w tych wyrazach: *prawosławie, samowładztwo i narodowość*. Powtarzam: wyrazy te, formuła ta wyszły z ust jego. Inaczej mówiąc, jego słowianofilstwo jest imperyalizmem wielkorosyjskim, opartym na pryncypiach ustroju samowładczo - biurokratycznego. Ten kierunek ma stanowczą większość w Towarzystwie słowiańskiem.

P. Grot pragnie czego innego. Zarzuca on Kułakowskim, że chcą „działalność Towarzystwa podporządkować tej lub innej rubryce partyjnej lub firmie politycznej, zwęzić jego horyzont ideowy i jego misyę kulturalno - życiową.“ Według niego horyzont Towarzystwa powinien być taki: „Kulturalno-historyczna misya całej Słowiańszczyzny i Rosyi—w dziedzinie religijno-moralnej i socyalnej i, jako droga do tego dalekiego celu, wypracowanie samoistnych form narodowych życia państwowego, oraz obcowanie kulturalne i zjednoczenie całej słowiańszczyzny.“ Misya ta wypływa „z idei cyrylo-metodjuszowej“. Albowiem „św. Cyryl i Metody stworzyli pierwsze podstawy i wskazali prostą drogę do rozwoju samoistnej kultury słowiańskiej i siły narodowej“.

Widzimy więc, że pokrewieństwo swoje wywodzi p. Grot nie już od Chomiakowa, lecz—daleko dalej — od Cyryla i Metodego, przyczem ich prochy poruszane są dla tego, aby łatwiej wytworzyć „samoistne formy życia państwowego i kulturalnego“.

Język pp. Kułakowskich zrozumiały jest biurokratom rosyjskim, język pp. Grotów ogarniętym prawosławnym mistycyzmem popom petersburskim.

W tych dniach spróbowano wprowadzić do Towarzystwa i trzeci prąd, prąd solidarności *interesów* słowiańskich, widocznej wobec imperyalizmu pangermańskiego. Rekomendacyi tego kierunku podjął się w towarzystwie publicysta rosyjski, p. Wergun, dobry znawca faktycznej strony „niebezpieczeństwa niemieckiego“.

Ale cóż się stało?

Referat p. Werguna uznany został za „niewłaściwy“, a przynajmniej za taki, który powinien być roztrząsany „przy dzwiach zamkniętych“. Wszystkie inne uwagi p. Werguna, czynione na zebraniach Towarzystwa, nazwano „obraźliwemi“. Pp. Kułakowskij, Korablew, Baszmakow i inni wylewają całe beczki obelg na tych paru ludzi, którzy chcą wprowadzić nową nutę do Towarzystwa, oskarżając ich o „duch wolnościowy“, o „niepojmowanie rzeczy“ i t. p. Szczególnie tęgie ciosy dostały się p. Wergunowi za to, iż utrzymywał, że słowiańszczyznie „nie należy narzucać form życia państwowego.“

W sprawie ostatnich wypadków w Towarzystwie, zabrał głos w dzisiejszym numerze „Nowego Wr.“ p. Baszmakow, jeden z najgorętszych zwolenników formuły: *prawosławie, samowładztwo i narodowość*. Autor stara się usprawiedliwić i zrzuca z siebie na chwilę skórę wilczą, ale kto zna rzecz lepiej, ten wie, ile w tem jest powiedzianego *pro foro externo*. Ciekawem jest tylko, co pisze pan B. o roli katolicyzmu w życiu słowian. „My—twierdzi p. B.—jako potomkowie starożytnych mo skali, możemy żywić przekonanie, że papizm działał destrukcyjnie na żywioł słowiański w historyi i dlatego cenimy zasadę prawosławia w rozwoju słowiańszczyzny“. A dalej: „Sądzimy w dalszym ciągu, że samowładztwo było pożyteczną dźwignią dla urzeczywistnienia tego, co Rosya zdołała zdziałać dla słowiańszczyzny“. W szczególności „wierzymy, że dla wzrostu i zjednoczenia ostatecznego plemion słowiańskich, należy prowadzić ogólną linię ewolucyi po tych drogach, które stworzyły w przeszłości potężny, niezrozumiały dla Petersburga, życiowy związek słowiańszczyzny z samowładczą i prawosławną Rosyą“.

Autor zapewnia, że wszystko to, „rozumieją *oni*—tam, za kordonem“. To niby słowianie zachodni i południowi. No, no...

Takie są poglądy i wierzenia Towarzystwa słowiańskiego, jedynej w Rosyi grupy ludzi, która się — choć tak bardzo po swojemu—interesuje „zagadnieniem słowiańskiem“.

W ten sposób więc, sądzę, „ożywiająca“ się działalność Towarzystwa wywoła tylko ruch wśród dorożkarzy, oczekujących na koniec spóźniających się „rozpraw“ w Towarzystwie.

Albo może się stać jeszcze co innego.

P. Baszmakow opowiada o ciekawej dyskusyi, prowadzonej niedawno w związku narodu rosyjskiego (nazwy tej zresztą nie wymienia). Ktoś wystąpił z referatem o solidarności słowiańskiej, zresztą w duchu Tow. słowiańskiego. Na to odpowiedział jeden z członków posiedzenia w ten sposób: „Zadania słowianofilstwa i nacyonalizmu rosyjskiego są dyametralnie sprzeczne, albowiem słowianie nic nam dać nie mogą, oprócz radykalizmu politycznego i poderwania zasady monarchicznej; jedynie słuszną polityką zagraniczną jest powrót do idei czasów Metternicha i im prędzej zapomnimy o słowianach, tem będzie lepiej dla Rosyi“. Ideę jedności słowiańskiej nazwał mówca „płodem książkowości“ i na zakończenie stwierdził, że „dla nacyonalistów rosyjskich lepiej jest iść ręka w rękę z baronami baltyckimi, niż z buntownikami—słowianami“.

Mowa ta była nagrodzona potężnymi oklaskami.

Oto jest droga, na którą może wejść część przynajmniej członków Towarzystwa słowiańskiego, droga otwarta i gładka. Prawdopodobnie też na tem się skończy, że po „ożywieniu“ nastąpi rozłam i wsiąknięcie Kułakowskich w związek narodu rosyjskiego. Ci zaś, którzy pozostaną, będą nadal suszyli sobie głowy nad wynalezieniem, czy odgrzebaniem — przy pomocy rozumie się, Cyrylego i Metodego — „samoistnych“ form państwowości i wiary i ustroju społecznego i może nawet kultury życia codziennego słowian. Z tej roboty nieszkodliwej nie wyniknie wszakże żaden zjazd słowiański, ani w Zakopanem, ani w Pradze, ani w Moskwie.

Wobec tego zaś, że poza Towarzystwem słowiańskiem nikt w Rosyi ani pary z ust nie wypuści o słowianach, godzi się zapytać: gdzie są elementy rosyjskie, gotowe kupić sobie bilet kolejowy na zjazd słowiański?

Scevinus.

Sprawy polskie.

Sejmik relacyjny posła Jeśmana.

W dn. 16 b. m. odbyło się w Słonimie (gub. grodzieńska) zebranie relacyjne prawyborców pow. słonimskiego, na którem p. Władysław Jeśman zdawał sprawę z czynności poselskich w Dumie państwowej. Zebranych, w liczbie przeszło 40 osób, podejmował obiadem p. Piotr Gnoiński. Nastrój był bardzo serdeczny. Posiedzenie zagaił prezes powiatowego komitetu wyborczego, p. Aleksander Mikulski.

W odpowiedzi p. Władysław Jeśman zaznaczył przedewszystkiem swój stosunek do wyborców, scharakteryzował metodę pracy w Dumie i stosunek wzajemny obu Kół polskich, uznał obecność polaków w trzeciej Dumie za absolutnie potrzebną, choćby w minimalnej ilości i wskazując na pożytek łączności kraju z posłami, wzniósł toast na cześć powiatu słonimskiego i powrotu jego do dawnego rozkwitu.

Przemowę posła przyjęto burzą oklasków. Następnie p. Jeśman w krótkości opisał przebieg prac w Dumie i scharakteryzował wybitniejsze osobistości.

Według słów pana posła, Dmowski jest niezaprzeczenie dobrym mówcą, przewyższa go jednak siłą argumentacyi p. Żukowski, którego ostatnia mowa w odpowiedzi p. Zamysłowskiemu miała w sobie druzgocącą moc. Wielce charakterystyczny jest szczegół, iż w dniu słynnej mowy Zamysłowskiego, lista mówców nie obejmowała jego nazwiska. Skąd się więc p. Zamysłowski wziął na mównicy?

Następnie interpelowano p. Jeśmana w sprawie wyborów wileńskich. Nasz poseł zaznaczył, że w ks. Maciejewiczu widzi pożyteczną jednostkę w Dumie, pomimo, iż podczas wyborów był zwolennikiem kandydatury p. Wróblewskiego.

Godny zanotowania jest epizod, jaki opowiadał dalej poseł Jeśman. Kiedy była w Dumie mowa o uniwersytecie warszawskim, pewien poseł, doktor z głębi Rosyi, zwrócił się do swego sąsiada, p. Zawiszy, z zapytaniem:

„Powiedz pan, czy rzeczywiście polacy nie chcą mieć uniwersytetu i szowinistycznie traktują język rosyjski?“ Pan Zawisza w odpowiedzi wskazał sekretarza Dumy, p. Sazonowicza, i zapytał: „Jak się panu podoba ta figurka naszego sekretarza?“ Doktór spojrzał i prosto z mostu: *atwratitielnaja licznost*. „Aha, teraz rozumiem“—dodał przekonany rosyanin.

Po ukończeniu referatu p. Jeśmana, gospodarz obiadu, p. Piotr Gnoiński, przeczytał listy i telegramy, nadesłane przez nieobecnych prawyborców, od d-ra Garbowskiego z Warszawy, generała Lisowskiego, ks. Rutkowskiego i innych.

Następnie zabrał głos dr. Stanisław Bielski ze Słonima. W mowie swej podkreślił krzywdę. jaką przynosi dla kraju opieszałość i bierność w pracy. Wskazał na powszechny brak szkół ludowych, ochronek, kółek rolniczych i innych instytucyi społecznych. Odwołał się do zebranych ziemian w imię dobra kraju i wniósł toast na cześć pracy i przedewszystkiem pracy.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

„Programy“...

Uśmiech gorzkiej ironii przewija mi się przez duszę, gdy patrzę na tytuł rubryki, w której zamierzam znowu umieścić kilka wyrazów. Mam na myśli nieustannie omawianą, znowu i jeszcze kwestyę programów, czy programu społecznego, politycznego dla nas, w dobie bieżącej, na dziś, jutro, pojutrze i długie lata dalsze—programu i programów dla różnych kordonów, a nawet dzielnic.

Przecie to jest taka bardzo, bardzo ważna kwestya!... Nigdy dość słów o niej—a jednak o tem mówi się u nas zadużo.

Gdyby kto rady mojej zasięgnął jaki program dziś przyjąć mu należy?

W milczeniu wskazałabym na słowa bardzo wielkiego człowieka: „Niech się nauczy pod ziemię kryć z gniewem i być jak otchłań w myśli niedościgły“.

Dzień dzisiejszy zawisł nad nami nietylko jak chmura, która gromy obiecuje.

Polityka milczenia w kwestyi programów, jest polityką natychmiastowych odpowiedzi gorącego życia. Natomiast roztrząsania programowe, niestety, rażą bladością anemii beznadziejnej oczy tych, co na politykę taką patrząc, dławią się wciśniętym w gardło kneblem i ironią pustego dźwięku pewnych rubryk prasowych.

Pan Lisowski z ogromną prawdą zaznacza, że „chwila obecna jest pełną powagi“ i że „utrzymanie godności narodowej i indywidualnej jest konieczne“.

Dla tego, znowu powtarzam, kiedy przemilczeć tyle musimy, milczeć zupełnie o programach powinniśmy.

Jak piłką tennisa ciskają sobie przeciwnicy zdania „źle się bawicie“ i rzut ten w serca nas kobiet także trafia: „źle się syn twój bawi, Polko! opowiedz że mu“...

Opowiedzieć?

Nie. Oto wstają widma, cyfry sto, dwieście, trzysta etc. etc. rubli kar prasowych; oto straszy zmora zamknięcia pisma; rok twierdzy redaktora Studnickiego...

Widzę także tytuł mojej rubryki: „Głos wolny“.

Głos *wolny?* głos *wolny!*...

I nagle czuję ból zaciśniętych kurczowo pięści, zaciśniętych w zgrzycie szczęk...

A potem oddycham głęboko, zmogłam się... i szepczę jeszcze ten raz, ten raz... dewizę—*memento mori*: „niech się nauczy *pod ziemią* kryć z gniewem“...

Wiktorya Dąmbska.

W sprawie bojkotu.

Głos wolny p. Tomasza Lubieńskiego, zamieszczony w N-rze 10-tym, przeczytałem z wielką uwagą kilkakrotnie i ze wstydem przyznać się muszę, że nie zrozumiałem o co właściwie Sz. autorowi chodzi.

Rzucono nam rękawicę, a podjąć ją w celu samoobrony musimy, nie chcąc stracić naszej kulturalnej samoistności tak, jak straciliśmy polityczną. W tym wypadku nie możemy się zbytnio opierać na „chrześcijańskich pojęciach“, a czynić to, co każda wojująca strona czynić powinna, mianowicie przy możliwie najmniejszych stratach osiągnąć jak największe korzyści. Punkt, na jaki oczy nasze powinny być zwrócone to niedopuszczanie wroga w nasze pozycye, a przeciwnie odrzucanie, wypieranie go krok za krokiem, systematycznie, świadomie i celowo. Obawa, że „w serca nasze wlewamy uczucia nienawiści i gniewu, zemsty i zawiści“, płonna i słowa te pięknie brzmią, ale z ambony. W *walce o byt* miejsca na frazeologię niema, tu trzeba czynu, tego czynu, który Sz. autor tak lekceważy. Bo jakże, my mali, my chcemy się rzucać na takiego olbrzyma, „któremu Anglia poradzić nie może!“. Otóż ja śmiem twierdzić, że pod względem ekonomicznym —to olbrzym o glinianych nogach. Cały przemysł pruski oparty jest na kredycie i niema tej zdrowej, jędrnej i pewnej podstawy, co przemysł angielski. francuski i belgijski. Krach teutońskiego przemysłu bynajmniej nie jest wykluczony i to w najbliższej przyszłości. Zresztą Sz. autor sam przyznaje, że „potężna Anglia wzmaga się w tytanicznych zapasach konkurencyjnej walki, więc *mamy* potężnego sojusznika i któż może przewidzieć, czy rzucenie naszych, choć słabych sił na wagę, nie przechyli szali zwycięstwa, a przynajmniej nie osłabi i to bardzo znacznie jednego z przeciwników?

Twierdzenie, że „nasze biedne społeczeństwo nic prawie nie kupuje, a w każdym razie tak niewiele, że poważny i czujny handel europejski naszym rynkiem się nie interesuje“ zdradza dylentantyzm w ekonomicznych kwestyach. Nie zapominajmy, że mówimy o narodzie dwudziestomilionowym, którego wysoką kulturę cały świat przyznaje. Niechże Sz. autor zajrzy do statystyki a przekona się, że przez komory Aleksandrowską, Graniczną, nie licząc pomniejszych, przechodzi rocznie przeszło na sto milionów towarów—przeważnie niemieckich! Twierdzenie, że to nie obchodzi handel europejski, chyba na żart zakrawa! Nędzne w swem rozwoju Maroko ze względów ekonomicznych ledwie nie doprowadziło do zbrojnego starcia między Francyą a Niemcami, a Królestwo, Poznańskie, Galicya się nie liczą? Prócz tego za nami bezwątpienia stoją jeżeli nie wszystkie, to część innych słowiańskich narodów. Nie, Szanowny panie, nie rozumiem tych wywodów, popartych takimi argumentami, jak cytata „*On ne se trompe jamais, quand on est toujours du côté des vaincus*“. Znam francuską mowę niezgorzej ale w tym wypadku pytam: Gdzie Rzym, gdzie Krym? Stwierdza Sz. autor, że „wolna i niezależna opinia Europy zajęła się krzywdą naszą i t. d.“, ale któż ją do tego pobudził, jeżeli nie praca polskiego biura informacyjnego w Paryżu, ankieta Sienkiewicza, protest posłów w Wiedniu i t. p.?.

Nie zgodzę się nigdy na to, aby się pozwolić deptać, niszczyć, wyzuwać z wszystkiego, co mamy najdroższego w imię „chrześcijańskich pojęć“. Naszym obowiązkiem jest bronić się, bronić do upadłego, jak to zresztą poznańczycy robią, biorąc przykład z czechów.

Świecha.

Z życia rosyjskiego.

Niezadowolenie z Chomiakowa.

Członkowie prawicy i październikowcy są bardzo niezadowoleni z Chomiakowa z powodu jego opinii o trzeciej Dumie, wyrażonej współpracownikowi gazety „Nowoje Wremia“.

P. Rodzianko oświadczył, że Chomiakow wskutek swoich opinii stracił szacunek u większości posłów. Zwolennicy prawicy oskarżają Chomiakowa o nietakt, chęć przypodobania się lewicy, uzyskania przychylności prasy i t. d.

Lwow o bezczynności Dumy.

Leader partyi odrodzenia pokojowego, Lwow, wypowiedział następujące zdanie o bezczynności Dumy w rozmowie z korespondentem gazety „Riecz“. Powodem bezczynności Dumy, która oburza obecnie nawet i październikowców, jest głównie mojem zdaniem ten kierunek, jaki nadali październikowcy pracom parlamentarnym od samego początku. Zajęli oni od pierwszego dnia istnienia Dumy pozycyę wązkopartyjną, ignorując prawa mniejszości. Do komisyi wybierali przeważnie swoich, a na prezesów komisyi wyłącznie tylko październikowców. Wszelkie siły mniejszości zdolne do pracy były ignorowane. Nabrali masę roboty, a wykonać jej nie byli w stanie, a co jeszcze ważniejsze, że nie umieli zjednoczyć swoich członków dokoła określonych żądań, nie umieli ich natchnąć jakąkolwiek ideą, pozostali oni bez sztandaru. Obecnie październikowcy zdają już sobie z tego sprawę i szukają winowajców, oskarżając to leaderów, to tych, którzy nie szli za leaderami. Rezultatem tego jest, że październikowcy wybrali masę komisyi, wysunęli masę różnorodnych kwestyi, lecz nie byli w stanie pracować nad niemi i praca wysunęła im się z rąk.

Kruszewan o Puryszkiewiczu.

Pod tytułem: „Zbrodnie Puryszkiewicza“, Kruszewan demaskuje w gazecie „Drug“ swego byłego współzawodnika. Pisze on: „Po rozwiązaniu pierwszej Dumy związek otrzymał znaczne fundusze. Pieniędzmi tymi rozporządzał Puryszkiewicz, który przywłaszczył sobie władzę dyktatorską i trwonił te fundusze na prawo i na lewo, bez sankcyi głównej rady i bez wiedzy prezesa A. Dubrowina“.

Ze sfer urzędowych.

Przeciwko tolerancyi.

„Cerkownyja Wiedomosti“ ogłosiły orzeczenie Synodu w sprawie projektów praw tolerancyjnych, przedstawionych synodowi przez radę ministrów. Synod wypowiedział się ostro przeciwko zasadom tolerancyi religijnej, obstając przy zachowaniu wszystkich prerogatyw, z jakich dawniej korzystał Kościół prawosławny i żądając zaprowadzenia cenzury kościelnej dla wydawnictw, przedstawień teatralnych i przemówień, oraz surowych kar na osoby, porzucające stan duchowny.

Nowy wiceminister oświaty.

Wiceministrem oświaty, jak donoszą ostatnie dzienniki petersburskie, ma być mianowany rz. r. st. Radłow, redaktor „Żurnała ministerstwa narod. proswieszczenia“.

„Nieprawomyślny“.

Naczelnik urzędu przesiedleńczego w Taszkencie, p. Władysław Arciszewski, został usunięty z posady przez generał-gubernatora Grodekowa, który uznał, że tak ważnego urzędu nie powinien zajmować polak. Przytem p. Arciszewskiemu postawiony został przez generał-gubernatora zarzut, że przyjmował na służbę osoby, dawniej zamieszane w ruchu wolnościowym, jak np. inż. Sokołowa, omało co nie skazanego na śmierć w Kuszce, lecz potem uniewinnionego. P. Arciszewski przechodzi podobno na służbę do banku włościańskiego.

Zachwianie Stołypina.

Pisma, należące do skrajnej prawicy, zapewniają, że stanowisko prezesa rady ministrów jest zachwiane, gdyż p. Stołypin uważa projekt pośpiesznej budowy nowej wielkiej floty wojennej za pomysł awanturniczy, mogący pociągnąć szkodliwe dla państwa następstwa. Zdaniem pism owych, tego rodzaju pogląd p. Stołypina wywołał oburzenie w kołach decydujących, wobec czego niebawem p. Stołypin zmuszony będzie ustąpić, a następcą jego będzie minister skarbu, Kokowcew.

Zamknięcie pisma.

Z rozporządzenia władzy zamknięty został dziennik „Nasz Wiek“ (dawniej „Towariszcz“).

Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego.

Z odwołaniem się do swego ogłoszenia z dnia 4 maja 1907 l. 12.319, którem rozpisano konkurs z terminem do dnia 31 grudnia 1907 na utwory dramatyczne polskie, Wydział krajowy podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że do komisyi, mającej rozstrzygnąć ten konkurs, należą panowie:

1) *D-r Estreicher Karol* c.-k. radca dworu, członek akademii umiejętności.
2) *Krechowiecki Adam* c. k. radca dworu i redaktor „Gazety lwowskiej“.
3) *D-r Małecki Antoni*, członek izby panów i akademii umiejętności, emeryt, profesor uniwersytetu.
4) *D-r Ludomił German*, pos. do Rady państwa, krajowy inspektor szkół.
5) *Pawlikowski Tadeusz*, b. dyrektor teatrów, właściciel dóbr.
6) *Wereszczyński Józef*, członek Wydziału krajowego, nadto dyrektorowie teatrów miejskich we Lwowie i w Krakowie pp. *Heller Ludwik* i *Sosnowski-Solski Ludwik*.

Mowa Adżemowa

wygłoszona na posiedzeniu Dumy z dn. 12 stycznia.

Aby w takiej chwili, kiedy nasz budżet znajduje się w isocie, w stanie mocno chaotycznym, wypełnić włożony na nas obowiązek, musimy przyznać, że przy działaniu przepisów z d. 8 marca nie jesteśmy w stanie należycie go wykonać. Projekt prawa był opracowany wtedy, gdy zwoływaną była Duma Bułyginowska. Prawo z d. 8 marca jest produktem twórczości biurokratycznej przed powstaniem nowych instytucyi, wyrosłych na gruncie manifestu z d. 17 października.

Następnie Adżemow opowiada historyę wydania przepisów d. 8 marca i budżetowych praw Dumy. Budżet, zdaniem mówcy, stanowi najdelikatniejsze zadanie Dumy, odzwierciadla on wszystkie potrzeby kraju; w cyfrach odbija się wszystko, co się naokoło nas dzieje i z tego punktu widzenia nie na miejscu są te niewygodne sumy chińskie, powstające w formie 9 artykułu przepisów z d. 8 marca. Prawodawstwo naogół nie może mieć charakteru czasowego, gdy tymczasem art. 9-ty rzuca nas w objęcia przepisów czasowych i ogranicza nasze własne prawa. Wobec tego artykułu niemal połowa budżetu jest w tej sytuacyi, że niema możności wniesienia jakiejkolwiek poprawki. Doskonale też jest wiadomem, że w podobnych warunkach wykonanie budżetu jest pracą syzyfową.

Mówca szczegółowo rozpatruje art. 9-ty, dowodząc, że bezwarunkowo nie wytrzymuje on żadnej krytyki. Druga jego część dotyczy sprawy t. zw. inicyatywy budżetowej i pod tym względem ogromnie krępuje Dumę. Dla państwa odradzającego się dopiero, w którem, dla tego odrodzenia, powołuje się przedstawicieli narodowych — najbardziej potrzebną jest ich twórczość, a co za tem idzie inicyatywa budżetowa. Tymczasem wszystkie przepisy z d. 8 marca przesiąknięte są strachem przed wszelkiemi nowemi instytucyami.

W każdym razie odrodzenie kraju jest niemożliwe bez zmiany punktu widzenia jego potrzeb ekonomicznych, tego, co rozumieć należy pod wydatkami produkcyjnemi.

Z tego punktu widzenia inicyatywa budżetowa Dumy jest konieczną. Przedstawiciel ministerstwa oświadczył tu, że prawa budżetowe Dumy są dość obszerne. Zasadniczo z tem zgodzić się nie można, ale druga część artykułu wymaga pewnych wyjaśnień.

Punkt 17 wspomina o wypadkach, kiedy dla braku czasu, nawet w czasie obrad Dumy rada ministrów może zrobić wydatek bez zgody tejże Dumy. Środek ciężkości jest w zdaniu „na uskutecznienie niezbędnych wydatków“. Tymczasem wiadomo, że poprzednia Duma poza porządkiem obrad przyjmowała asygnowania. Wiadomo, że na pomoc żywnościową kredyt bardzo prędko został wyasygnowany. A więc każda taka potrzeba może być zaspokojona przez Dumę. W dalszym ciągu powiedziano tu o przerwach między sesyami, przyczem powtarza się uchwała art. 87-go o 2-miesięcznym terminie dla wnoszenia takiego wydatku na rozpatrzenie Dumy. Jeśli jest przeto art. 87-my, to poco jest potrzebny art. 17 ty? Dla wyjaśnienia tego należy przeczytać ostatnie zdanie art. 17-go,

które głosi, że „wyjątek jest dopuszczany tylko w stosunku do kredytów, wymagających tajemnicy“. Sprawa obrony zewnętrznej zawarta jest w art. 18-tym, przeciwko któremu nie protestujemy, a do art. 17-go nie wchodzą wydatki wojenne, — jakież więc są tajemnicze kredyty? Wkracza się tu w dziedzinę wersyi, które nie powinny mieć miejca w kraju, posiadającym przedstawicielstwo narodowe. Wracając do art. 4-go, powinniśmy zaznaczyć, że z wyjaśnienia przedstawiciela ministerstwa skarbu, danego w sprawie klasyfikacyi dochodów i wydatków, dowiedzieliśmy się, że klasyfikacya ta zrobioną została w porządku administracyjnym. Wolelibyśmy, aby się odbywała w porządku prawodawczym, jeśliby zaś nawet przeprowadzało się ją w porządku administracyjnym (mo że to jest niezbędne ze względu na elastyczność) to zgodzilibyśmy się na to pod warunkiem, aby sama Duma sprawdzała klasyfikacyę i specyalizacyę kredytów. Chyba nie potrzeba dowodzić, że uniwersalność budżetu jest zasadniczą regułą każdego państwa, posiadającego przedstawicielstwo. Co się zaś tyczy wydatków nieprzewidzianych w budżecie, wydatków z funduszu, utworzonego w d. 29 grudnia 1905 r., uważamy, że fundusz taki nie powinien istnieć jako fakt. Prawo to sprzeciwia się budżetowym prawom Dumy. Oto wszystko, co chciałem powiedzieć. Gdy trzeba sprowadzać bilans z deficytem, gdy musimy zwiększać pożyczki na nasze długi, to najwyżej i przedewszystkiem stanąć powinny prawa budżetowe Dumy i wtedy wobec narodu i kraju możemy powiedzieć, że potrafimy sumiennie spełnić swój obowiązek.

Mowa Kokowcewa.

Wypowiedziana na posiedzeniu w dniu 12-ym stycznia.

Wniesiony do Dumy projekt zmiany przepisów z dn. 8 marca o sposobie rozpatrywania preliminarza budżetowego, opatrzony podpisami 40 posłów, porusza jedną z najbardziej zasadniczych kwestyi, dotyczących zarządu państwowego Wskutek tego jest całkiem naturalne, że rząd czuje się obowiązanym do wypowiedzenia swego poglądu na ten projekt na samym początku, nie oczekując dalszych rezultatów dyskusyi. Zdaje mi się, że milczenie w takiej kwestyi nie byłoby pożądane zarówno ze względu na ważność sprawy, jak i na stosunek rządu do samej Dumy. Projekt ten znany jest już i rządowi i Dumie, niema więc potrzeby streszczania go tutaj. Milczenie rządu mogłoby być źle zrozumiane przez Dumę. Duma, nie wysłuchawszy opinii przedstawiciela rządu w tej sprawie, stałaby przed nierozwiązanem zagadnieniem, jak się rząd zapatruje na tę kwestyę, do jakiego stopnia uważa te zmiany za zgodne z interesami państwowymi.

Te względy skłoniły mnie do dania wyjaśnień natychmiast po wniesieniu projektu. Ograniczę się obecnie tylko do ogólnikowego omówienia sprawy, którą prawdopodobnie trzeba będzie oświetlić ponownie, rozwinąć i pogłębić wtedy, gdy Duma wysłuchiwać będzie opinii komisyi w tej sprawie, jeśli ona będzie przekazaną komisyi. Obecnie muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę Dumy na zewnętrzną stronę projektu. Projekt ten jest dosłownem powtórzeniem projektu, wniesionego w d. 2 kwietnia 1907 r. do drugiej Dumy. Zmieniły się jedynie podpisy posłów pod projektem. Projekt, który rozpatrujemy obecnie, został wniesiony dn. 10 listopada 1907 r. w 10 dni po otwarciu Dumy, na 17 dni przed otwarciem dyskusyi w sprawie budżetu. To daje mi prawo do twierdzenia, że wniosek ten nie jest wyrazem potrzeby, usprawiedliwionej doświadczeniem życiowem, opartej na podstawie rzeczywistej pracy Dumy w sferze, którą ma zamiar poprawić projekt.

Projekt wychodzi z założenia, z góry uznanego, że prawa Dumy w sprawie budżetowej nie są dosyć wyraźnie określone co do zakresu, z którego powinna korzystać Duma. Sądzę, że w takiej formie można poruszać bardzo wiele kwestyi, dotyczących różnych stron życia państwowego, oświadczając na takich samych podstawach, że prawa Dumy są niedostateczne. Lepiej jednak byłoby sprawdzić, czy prawa, z jakich korzysta obecnie Duma, są w samej rzeczy niedostateczne, dopiero należy przystąpić do roztrząsania prawa. Druga Duma nie debatowała nad tym projektem, ponieważ był on zadeklarowany wówczas, gdy druga Duma nie zdążyła jeszcze przystąpić do rozpatrzenia budżetu. Trzecia Duma przystąpiła do rozpatrzenia budżetu dopiero po 27 listopada, a już dnia 10 listopada zadeklarowano, że prawa budżetowe Dumy są zbyt ograniczone. Wniosek ten wychodzi z dwóch założeń, po pierwsze, że prawa przyznane Dumie w zakresie rozpatrywania budżetu są zbyt ograniczone, a we wniosku drukowanym wyrażono zdanie, że znaczna część budżetu jest ustalona, jako nie podlegająca zmianom ze strony Dumy; po drugie, że przepisy z dn. 8 marca są przepisami, wydanymi dla Dumy, jako ciała doradczego, a nie dla Dumy prawodawczej. A ponieważ obecnie mamy Dumę prawodawczą, prawa te więc są niedostateczne. Zadaniem mojem jest dowieść, że obydwa te założenia są fałszywe. Kwestya zbytniego ograniczenia praw Dumy, co do ilości kredytów, które mogą być zmienione przez Dumę, była już niejednokrotnie poruszana w tej sali. W kwestyi tej dawane już były wyjaśnienia, które nawet były wydrukowane w dodatku do preliminarza państwowego na r. 1908, wszystko to jednakże uznano za niewystarczające. Posłowie, wnoszący ten projekt, twierdzą, że znaczna część preliminarza jest opancerzona przed zmianami, któreby w nim pragnęła poczynić Duma. Muszę temu stanowczo zaprzeczyć. w specyalnym dodatku do projektu preliminarza na r. 1908 przytoczono cyfry, które mogą być sprowadzone do następujących głównych pozycyi. Z 2 miliardów 515 milionów rubli wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych podlega kompetencyi Dumy 1 miliard 350 milionów czyli 60%. Pozostała suma jest podzielona na dwie kategorye. Część kredytów (665 milionów) nie podlega zupełnie kompetencyi Dumy. Są tam zaliczone opłaty procentów od pożyczek państwowych, dyskusya nad któremi byłaby całkiem bezowocna. Pozostaje około 230 milionów rubli, które przypadają na różne drobne pozycye, jako to: na utrzymanie kancelaryi Jego Cesarskiej Mości i t. p. Oto pozycya zakazana dla Dumy. Druga kategorya w kwocie 698 milionów rubli obejmuje pozycye, które nie mogą być zredukowane i zmienione po rozpatrzeniu przez Dumę. W skład tych 698 milionów wchodzą pozycye w kwocie 344 milionów na potrzeby wojenne, które nie mogą być zmienione przez Dumę, ponieważ istnieje pewna norma budżetowa, ustanowiona dla tego budżetu. do r. 1908. odtąd zaś, jeśli Duma nie zatwierdzi tej normy, nadal pozycya ta podlegać będzie kompetencyi Dumy według ogólnych zasad. Pozostaje 400 milionów z 2 miliardów 500 milionów rubli. Oto zakres ograniczeń. na które tak utyskiwał referent. Czyż wynoszą one połowę budżetu, jak to twierdzą wnioskodawcy? (Oklaski na prawicy). W każdym razie część ta, nie usprawiedliwia konieczności rozpatrywania i projektu zmiany zasadniczej przepisów budżetowych w chwili, kiedy Duma przystępuje do trudnego i odpowiedzialnego zadania rozpatrywania budżetu, jak gdyby nie było bardziej palących kwestyi, które oczekują rozstrzygnięcia.

Raz jeszcze kategorycznie oświadczam, że prawo przyznało Dumie pełnomocnictwa o bardzo szerokim zakresie, reprezentacya narodowa może z honorem spełnić swój święty obowiązek względem ojczyzny. Drugi argument, że przepisy z dnia 8 marca są wydane dla Dumy, jako ciała doradczego, a nie dla Dumy prawodawczej, upada sam przez się; dla Dumy, jako ciała doradczego, niema potrzeby wydawać żadnych przepisów budżetowych, ponieważ instytucya taka daje jedynie tylko rady, więc wszelkie, nawet bezgraniczne pełnomocnictwa co do rozpatrywania budżetu, nie miałyby żadnego znaczenia. Istniejące więc przepisy są wydane dla Dumy prawodawczej. Przepisy budżetowe, o których mowa, były wypracowane w jesieni r. 1905, następnie rozpatrzone przez specyalną naradę i zatwierdzone przez Jego Cesarską Mość dnia 8 marca 1906 roku. Nie należy zapominać, że Duma, ustanowiona manifestem z dnia 17-go października, została otwarta w dniu 20 lutego. Stąd wynika, że przepisy budżetowe zostały wydane dla Dumy, która funkcyonuje obecnie.

Władza wykonawcza i rząd nie miały nigdy zamiaru wprowadzać klasyfikacyi preliminarza, . w celu ciągłej jego zmiany w ciągu roku. Rząd jest przeciwny klasyfikacyi preliminarza wydatków na mocy prawa, ponieważ jest to krępujące nie tyle dla rządu, ile dla reprezentacyi narodowej. Lecz gdy raz już preliminarz państwowy i kosztorys wniesione zostały do Dumy, a Duma zatwierdziła istniejące pozycye. lub zmieniła je, to obowiązuje to rząd, na podstawie art. 30 przepisów budżetowych.

Referent w projekcie swoim napadał głównie na art. 4, 17, 6, 9 i 10. Co do art. 17, wynikło nieporozumienie. Czytając art. 17, referent nie zdaje sobie sprawy z tego, o jakich niezwłocznych wydatkach wspomina ona, iż można wówczas wyasygnować kredydyty nie według istniejącego sposobu. Art. 17 należy rozumieć w ten sposób, że najpierw należy żądać wyasygnowania kredytu przez Radę i Dumę, a następnie otwiera się kredyt na mocy art. 17. Najważniejsze jednak zmiany są projektowane w art. 9. Tutaj jest rdzeń interpelacyi, tutaj pogląd rządu stoi w sprzeczności z wnioskiem 40 posłów. Art. 94 praw zasadniczych opiewa: „Prawo nie może być skasowane inaczej, jak na mocy prawa“. Art. 9 jest powtórzeniem tego art. praw zasadniczych w zastosowaniu do budżetu. Opiewa on, iż jeśli jakaś pozycya jest oparta na prawie, w takim razie trzeba najpierw skasować prawo, a wtedy wydatek upada.

Oto treść tego art., który niema zupełnie na celu krępować przedstawicielstwa narodowego.

Dalej niesłusznie uznano za nieprawne wydatki, które oparto na opinii departamentu ekonomii państwowej. Jest to nieporozumienie. Mowa tutaj o takich przepisach departamentu ekonomii państwowej, które były Najwyżej zatwierdzone w dawnej ustawie o Radzie państwa. W nich dokładnie określono, jakie wydatki powinny być przeprowadzone przez zebranie plenarne Rady, a jakie mają być rozpatrywane i zatwierdzane przez Jego Cesarską Mość, na podstawie memoryałów departamentu. Lecz najwięcej zarzutów skierowano przeciwko rozkazom Najwyższym, wydanym przez Władzę Najwyższą. Muszę jednakże oświadczyć, że i obecnie, z chwilą wprowadzenia nowego ustroju, mogą być wydatki, które na zasadzie prawa mogą być ustanowione na mocy Najwyższego rozkazu. Cesarz bowiem ma prawo na mocy art. 23 praw zasadniczych uznać za konieczne zezwol na poszczególne wydatki, które będą jednakże zupełnie zgodne z prawem. Artykuł 9 opiewa, że nie można wykreślić wydatków, opartych na prawie. Można jednakże na mocy prawa ułożyć projekt prawa, przeprowadzić go wbrew życzeniom rządu, a wtedy wydatki te będą usunięte z budżetu. Dlatego więc nie należy upatrywać w tym artykule chęci krępowania przedstawicielstwa narodowego, lecz jedynie wprowadzenie go na drogę bardziej skomplikowaną, gwarantującą większą stałość gospodarki państwowej. Tak samo i art. 10 wymaga jedynie, żeby, jeśli należy usunąć, lub zmienić jakiś nowy wydatek, uczyniono to w drodze prawodawczej. Wszak niemożna dowolnie usuwać lub wnosić wydatków do budżetu, byłby to wtedy budżet chaotyczny, a przynajmniej tego zarzutu należy uniknąć. Pozostaje jeszcze art. 6, podzielony na dwie części. Jedną z nich poruszył referent, twierdząc, że niepożądany jest kredyt rezerwowy, który wynosi obecnie 10 milonów rub. Ja z takiem zdaniem zgodzić się nie mogę. W 1882 czy w 1883 roku Rada państwa postanowiła wnieść do preliminarza kredyt rezerwowy na nieprzewidziane wydatki. Kredyt ten jest podporą dla kredytów różnych wydziałów. Wszak nawet w gospodarstwie prywatnem niepodobna przewidzieć wszystkich potrzeb na 365 dni i często przewyższają one budżet. Kredyty takie istnieją i w Anglii i we Włoszech i są uznane za konieczne. W jaki sposób używany jest ten kredyt, wiadome to jest Dumie państwowej. Będzie on rozpatrzony przez Dumę w sprawozdaniu z wykonania preliminarza państwowego, a w rok po wyasygnowaniu Duma będzie miała możność osądzić, czy kredyt ten był właściwie użyty. Skasowanie tego kredytu spowodowałyby tylko wydatki, nie objęte budżetem. To wywołałoby zamęt ponieważ żadne państwo nie może egzystować, nie wiedząc jakimi zasobami rozporządza, ani jakie ma potrzeby, oczekując wciąż nowych żądań asygnowania nie objętych budżetem wydatków. Muszę również wspomnieć i o drugiej części art. pominiętej przez referenta. Powiedziano w niej, że nie podlegają dyskusyi wydatki na utrzymanie kancelaryi własnej Jego Cesarskiej Mości. Projekt ma zamiar skasować ten artykuł. Wydatki te jednakże są przewidziane przez art. 9, a ponieważ etat ustanowiony jest prawnie, może więc być zmieniony jedynie przez prawo. Kredyt ten obejmuje dwie pozycye na utrzymanie kancelaryi 500 tys. i na zapomogi wydawane przez Jego Cesarską Mość 237 tys. rb. Nie sposób debatować nad wysokością kredytów, pozostających w rozporządzeniu Władzy Najwyższej na otarcie łez tych nędzarzy, którzy udają się do miłosierdzia Monarszego. Wypowiedziałem tutaj pogląd rządu na projekt, starając się jednocześnie udowodnić, że niepodobna zmienić budżetu odrazu. Trzeba go rozpatrywać częściowo, uważnie. Jeśli nie można zmienić odrazu, nic to nie szkodzi, byle zmienić dobrze i w sposób odpowiadający potrzebom państwowym. Tym zadaniom, zdaniem rządu odpowiadają przepisy z dnia 8 marca. Co zaś do art. 4 i 17 to zawsze będzie możebne dla rządu i Dumy dojść do porozumienia w tej sprawie.

Z piśmiennictwa polskiego.

—]o[—

„Przegląd Narodowy“. Wyszedł z druku 1 numer miesięcznika p. t. „Przegląd Narodowy“. Jest on redagowany przez Zygmunta Balickiego, i wychodzić będzie zamiast wydawanego dotychczas tygodnika „Głos Polski“. Redakcya „Głosu Polskiego“ uznała, że ramy „Tygodnika“ są za ciasne do zamieszczania artykułów zasadniczych na dobie, przetworzyła go więc na miesięcznik, który ma za zadanie rozwijanie i rozszerzanie myśli teoretycznej, pogłębianie założeń programowych, ujmowanie całości zjawisk i zagadnień życia narodowego, oraz budzenie ruchu umysłowego w tym kierunku. W odezwie do czytelników redakcya streszcza w ten sposób program swej działalności: „Chcemy stać się wyrazem kooperacyi myśli pozytywnej i twórczej, nie zaś negatywnej i krytycznej, wyrazem potrzeb umysłowych i dalszego dorobku duchowego tych wszystkich, którzy od lat dwudziestu pracowali w zwartych szeregach nad odrodzeniem narodowem i w tej pracy zdobyli już spory zasób założeń i pewników wspólnych. Ale dlatego właśnie pragniemy zachować całą niezależność zarówno od polityki bieżącej—nawet najbliższego nam stronnictwa, jak i od różnych pokrewnych sobie odcieni myśli narodowej; pragniemy stać się ich syntezą, wolną od względów taktyki, od wyłączności i jednostronności w ocenie zjawisk naszego życia“.

Na 1 numer składają się następujące artykuły: „Refleksye z doby przełomu“ przez „Starego Narodowca“, który komentuje politykę narodową stronnictwa narodowo-demokratycznego, wykazując jej zalety i błędy, i roztrząsa kwestyę, czy ewolucya, jakiej podlega nasza polityka narodowa we właściwym poszła kierunku. W dalszym ciągu znajdujemy: „Stanisław Konarski, jako reformator polityczny“ przez Władysława Konopczyńskiego, „Budownictwo polskie wobec kultury narodowej“ przez Z. B. „Przegląd spraw polskich“ przez A. Sadzewicza, „Przegląd polityki zagranicznej“ przez B. Wasiutyńskiego, „Z prasy“ i „Bibliografia“.

„Ekonomista“. Najnowszy obszerny zeszyt kwartalnika „Ekonomista“ zawiera niezmiernie zajmującą pracę Henryka Wiercieńskiego o „Ruchu ludności na terytoryum gub. lubelskiej 1816 — 1906“, w której autor, na podstawie specyalnie zebranych danych statystycznych, układa szczegółowe tablice stanu ludności według wyznań w poszczególnych gminach w roku 1905 i 1906. Do pracy p. Wiercieńskiego dołączona jest kolorowa mapa, ilustrująca gęstość zaludnienia ludności prawosławnej we wszystkich gminach gubernii lubelskiej. Jest to bardzo ważny dokument do sprawy oddzielenia t. zw. Chełmszczyzny.

W zeszycie znajduje się nadto poważne studyum d-ra Ign. T. Baranowskiego „Z dziejów gospodarki rolnej w Polsce“ przedstawiające gospodarstwo w dobrach Puławskich pomiędzy I a II rozbiorem, samodzielna praca krytyczna Mirosława Poznańskiego „Kilka uwag o metodologicznych zadaniach statystyki“, wyczerpujący, na bogatych danych urzędowych oparty referat Emila Casparego o przemyśle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku w ostatnich dziesięciu latach, oraz interesujących artykuł statystyczny Henryka Wiercieńskiego o „Dochodach i wydatkach skarbowych w gubernii lubelskiej“.

Kwartalnik zawiera dalej kronikę ekonomiczną Galicyi, obfitą ogólną kronikę ekonomiczną, kronikę finansową i współdzielczą, tudzież bogaty dział rozbiorów i sprawozdań.

„Przewodnik oświatowy“, organ Towarzystwa Szkoły Ludowej, zeszyt I, za miesiąc styczeń 1908, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:

Od Redakcyi.
P. M. S. przez S. T. Leskiego.
W sprawie ortografii ludowej przez D-r K. Nitscha.
Potrzeby kulturalne ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim przez Jana Szuścika.
Kronika.
Komunikat Zarządu Koła VI. T. S. L. im J. Słowackiego w Krakowie.
Dział sprawozdawczy T. S. L.
Okólnik Zarządu Głównego T. S. L.
Sprawozdanie z II posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L.
Komisya kwalifikacyjna.
Nekrolog.
Z działalności Kół.
Wiadomości różne.
Dar Narodowy 3 go Maja.
Przegląd krytyczny literatury.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa „Oświata“

Dnia 10 stycznia 1908 r.

—]o[—

O godz. 9-ej wieczorem, w sali „Ogniwa“, zebranie zagaił prezes „Oświaty“, p. J. Andrzejowski następującą przemową:

„Szanowne zgromadzenie!

Witając w dzisiejszem zebraniu gronο członków Tow. „Oświaty“, przybyłych wskutek zaproszenia, winienem objaśnić, że zarząd Towarzystwa stosuje się w tej mierze do postanowienia ostatniego walnego zebrania, na jakiem w myśl ustawy został zastrzeżony wybór nowych członków zarządu, na miejsce wylosowanych — szanowne zgromadzenie zatem raczy łaskawie dopełnić wspomnianych wyborów, jak niemniej zechce wysłuchać treściwego sprawozdania za czas ubiegły.

Na wstępie z największą przykrością zmuszony jestem wyznać, że czynnościom zarządu Towarzystwa „Oświata“ towarzyszy po dziś dzień tenże sam charakter, w jakim postawiony został zarząd nieomal od pierwszej chwili funkcyonowania swego, wskutek stale doznawanych ograniczeń.

Skrępowany przeszkodami, od zarządu niezależnemi, natury zewnętrznej, pozostając w fazie ciągłego wyczekiwania odnośnych pozwoleń władzy, o jakie nie przestajemy prosić i cierpliwie kołatać u najwyższych sfer rządowych, zarząd „Oświaty“ nie mógł i nie jest w możności rozwinąć na szerszą skalę roboty oświatowej i kulturalnej.

Przezorność nakazuje dbać o byt i nienaruszalność, powierzonej nam instytucyi, to też zarząd centralny wspólnie z zarządami filialnymi w oczekiwaniu pomyślniejszych warunków nie schodzi z drogi legalności, i to właśnie stanowisko pozwala nam, członkom zarządu, którzy jesteśmy żądni czynu i pracy, odpierać z czystem sumieniem skierowywane niejednokrotnie ku nam zarzuty bezczynności.

Ufam, że szanowne zgromadzenie, wysłuchawszy bardzo treściwego i ogólnikowego sprawozdania z czynności zarządu od maja ubiegłego roku po dziś dzień, zechce się łaskawie zadowolnić nie jako planem owocnej działalności, lecz raczej wyrazem niezwykle przykrej i trudnej sytuacyi. Temi wstępnemi słowami mam zaszczyt otworzyć dzisiejsze zebranie Towarzystwa „Oświata“.

Szanowne zgromadzenie zechce łaskawie obrać przewodniczącego i rozpocząć obrady — wprzód jeszcze niech mi będzie wolno wspomnieć imię nieodżałowanego i tyle cenionego powszechnie ś. p. Lucyana Knolla, który sprawami Towarzystwa „Oświata“ szczerze interesował się i nie szczędził światłych rad i pracy. Uczcijmy jego pamięć przez powstanie.“

Propozycya prezesa została przyjęta. Następnie dokonano wyborów prezydyum. Na przewodniczącego obrano p. S. Orlikowskiego, na sekretarzów pp. M. Kulikowskiego i H. Żukiewicza.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, głos zabrał sekretarz T-wa, p. W. Łukaszewicz.

„Zgromadzenie dzisiejsze — zaczął mówca — jest zgromadzeniem nadzwyczajnem, odłożonem z roku zeszłego, gdyż w dniu 15 grudnia 1907 r. nie doszło do skutku z powodu niestawienia się przewidzianej przez statut liczby członków. Pomimo, iż jest nadzwyczajnem, odbędą się dziś wybory do zarządu (na miejsce wylosowanych czterech członków) i komisyi rewizyjnej, ponieważ walne zgromadzenie w dn. 29 maja 1907 r., z powodu niewielkiej ilości zebranych, nie uznało za odpowiednie przeprowadzić wybory.

W porządku dziennym każdego nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia sprawozdanie z działalności danego Towarzystwa jest rzeczą więcej przypadkową, to też i dzisiejsze sprawozdanie będzie miało charakter bardzo ogólnikowy.

W sprawozdaniu zarządu na 1 maja 1907 r., wydrukowanem w swojem czasie, nie było mowy o działalności T-wa na prowincyi, należy więc tej ostatniej poświęcić najprzód słów parę.

Rozszerzając teren swej działalności i przechodząc z Kijowa do miast, miasteczek i wsi w gub. kijowskiej założyliśmy cztery filie: humańską—8 października 1906 roku, różyńską—6 marca 1907 roku, białocerkiewską—4 marca 1907 roku i berdyczowską—16 marca 1907 roku. Humańska swoją działalnością objęła powiaty: humański, lipowiecki, taraszczański i zwinogródki; berdyczowska: berdyczowski i skwirski; białocerkiewska: wasylkowski i czerkaski; różyńska: Różyn i Zarudyńce. Około tych ośrodków wkrótce zaczęły się skupiać poważniejsze siły społeczeństwa polskiego; tym sposobem filia humańska ma 205 członków, filia berdyczowska 89 członków, filia białocerkiewska 83 i różyńska 33; Kijów osobno ma 483 członków.

Chociaż przy otwieraniu każdej filii był obecnym członek centralnego zarządu dla bliższego jednak zapoznania się, jakoteż dla uregulowania wzajemnych stosunków zarząd centralny na d. 14 maja 1907 r. zaprosił do Kijowa delegatów wszystkich filii; w dniu tym został wspólnie ułożony regulamin, określający stosunek centralnego zarządu do filii, który obecnie podaję do wiadomości szanownego zgromadzenia“.

Następnie mówca odczytał umowę, określającą stosunek poszczególnych filii do zarządu centralnego. Każda tworząca się filia powinna złożyć w zarządzie centralnym podanie, na mocy którego uznaje ona zarząd kijowski za centralny, poczem jedna z osób podpisanych otrzymuje od niego plenipotencyę rejentalną na prawo utworzenia w danem miejscu filii i reprezentowania zarządu centralnego, przysyłającego w miarę możności na walne jej zgromadzenia swego delegata. Działalność swą zarząd nowoutworzonej filii obowiązany jest stosować ściśle do urzędowego statutu, oraz uchwał i regulaminu zarządu centralnego, komunikując się z nim we wszystkich kwestyach zasadniczych i udzielające na pierwsze wezwanie wszystkich żądanych informacyi. W razie niewykonania jednego z powyższych zobowiązań zarządowi centralnemu przysługuje prawo zwołania walnego zgromadzenia członków filii dla przedstawienia swych zarzutów i w razie potrzeby—rozwiązania takowej, z pozostawieniem członkom filii prawa apelacyi do ogólnego zebrania w Kijowie. Pozatem filie Oświaty korzystają z jak najszerszej autonomii.

Ze względu na szeroki zakres działalności Z. C. i na potrzeby powiatów, nie posiadających dostatecznej ilości środków dla samodzielnego istnienia, filia przelewa 10% od dochodu do kasy Z. C., dla utworzenia specyalnego funduszu do użytku prowincyi, pozostającego w rozporządzeniu Z. C. Od oprocentowania powyższego wolne są tylko wpływy, przeznaczone specyalnie na potrzeby miejscowe.

Po odczytaniu tego regulaminu pan Łukaszewicz zaznaczył:

„Uważaliśmy za odpowiednie pozostawić filiom jaknajszerszą autonomię w kwestyach, nie mających znaczenia zasadniczego, gdyż tylko taki stosunek może być pożytecznym dla sprawy.

Wobec trudnych warunków zewnętrznych, w jakich zmuszone jest pracować T-wo „Oswiata“, każda z filii łatwo mogła pójść inną drogą, obrać odmienne sposoby działania, z drugiej strony mogła się wytworzyć różnica między kierunkiem myśli miasta i wsi; dla zapobieżenia temu, dla pogłębienia wzajemnego stosunku zarząd na d. 31 października 1907 roku zaprosił powtórnie delegatów filii.

Zarząd w swej działalności szczególnie w Kijowie spotykał na swej drodze stałe przeszkody ze strony władz, jak to już zaznaczył na początku dzisiejszego posiedzenia pan prezes. Komisya szkolna, działalność której z natury rzeczy powinna była być podstawą oświatowej działalności T-wa, swego bezpośredniego zadania spełnić nie była w stanie, ponieważ na szkoły pozwolenia pomimo energicznych starań nie uzyskaliśmy, ograniczyła więc ona swoją działalność do pracy teoretycznej nad opracowaniem programów szkolnych, układaniem programów odczytów dla dzieci przy pomocy latarni magicznej, na które to odczyty zarząd ma nadzieję uzyskać pozwolenie władz do rozdawania dzieciom książek, prowadzenia dzieci do muzeów i na inne pożyteczne widowiska.

Komisya odczytowo biblioteczna także musiała ograniczyć swą działalność do odczytów, lecz nawet w tem spotkała się z przeszkodą ze strony władz: gdyśmy w d. 8 i 9 b. m. chcieli urządzić dwa odczyty p. Konopczyńskiego o Konarskim i o Księstwie Warszawskiem, na podanie nasze władze odpowiedziały, że odczyty są nie na czasie.“

Na zakończenie p. Łukaszewicz odczytał wykaz przychodu i rozchodu sum pieniężnych na 1 grudnia 1907 r.

Sprawozdanie powyższe w milczeniu przyjęto.

P. M. Leszczyńska proponuje 2 wnioski. W jednym z nich wnioskodawczyni wskazując na niemożliwość utworzenia przy T-wie czytelni, proponuje założyć antykwarnię, obiecując w razie potrzeby wskazać na źrródła, z których można by było czerpać książki dla niej. Oprócz tego p. L. proponuje zwrócić się do ogółu polskiego z prośbą o udzielanie po roku skończonym starych książek naukowych, które mogłyby później być rozdane niezamożnym uczniom. W drugim wniosku, mówczyni, wskazując na koszta i inne trudności, napotykane przy sprowadzeniu prelegentów z za kordonu i z Królestwa, proponuje urządzić miejscowemi siłami szereg jaknajpopularniejszych odczytów, zwłaszcza z dziedziny hygieny. Wybór dziedziny tej p. L. uzasadnia widmem zbliżającej się cholery.

Po wysłuchaniu wniosków zebranie uchwaliło praktyczne ich wykonanie powierzyć zarządowi.

P. H. Wilczyński. Mówca prosił o udzielenie mu informacyi co do czasu, kiedy zostały zrobione ostatnie podania o pozwolenie na otworzenie szkół polskich, zapytując jednocześnie, czy zarząd nie uważa za możliwe wszcząć ponowne starania o uzyskanie pozwolenia na utworzenie szkół, zmieniając typ takowych do pewnego poziomu, mogącego zapewnić Towarzystwu odpowiedź pomyślną. Mówca wskazał przytem na zmiany w sferach ministeryalnych, zaszłe w ostatnich czasach i mogące zapewnić zabiegom zarządu pomyślny rezultat, o ile będą one zawarte w pewnych granicach. W kwestyi odpowiedzi zabrał głos *p. Łukaszewicz*. Po daniu informacyi o datach, w których starania były wszczęte, mówca wyjaśnił, że ostatecznej odpowiedzi na swe starania zarząd dotychczas nie otrzymał. Prośbę o pozwolenie na otwarcie szkół, złożoną w senacie, senat przed rozpatrzeniem jej *in merito* przesłał do zaopiniowania ministra spraw wewnętrznych, który dotychczas odpowiedzi swej nie udzielił. Skargę na zmianę niektórych §§ statutu przez władze gubernialne spotkał ten sam los.

Na wniosek przewodniczącego zebranie uchwaliło sprawę rozpoczęcia nowych starań o szkoły pozostawić do uznania zarządu, jako najbardziej kompetentnego i doświadczonego w takich kwestyach.

W końcu odbyły się wybory na miejsce wylosowanych z kolei członków zarządu, wynik których podaliśmy w swoim czasie.

Sprawa pogromu kijowskiego.

—§—

(Dzień dwudziesty).

Na zapytanie pow. *Kalmanowicza*, czy pogrom przerwał się sam przez się, świadek prof. *Iwanow* oświadcza, że władze zrobiły to, co powinny były zrobić odrazu: rozstawiły wojsko i powiedziały, że «gromić nie wolno», pogrom też zaraz został stłumiony bez przelewu krwi.

Wiceprokurator zapytuje, czy w kraju Poł.-Zach. istnieje antysemityzm? Świadek odpowiada, że istnieje on w Rosyi w najróżnorodniejszych formach. Tu jest pewne zróżniczkowanie ludności. Są tu zdobywcy. którzy chcą dowieść swej władzy nad żydami, jako narodem najbardziej uciemiężonym, i czują to bardziej od innych. Ukraińcy i polacy odczuwają to słabiej. Świadek antysemityzmu nie tłomaczy sobie warunkami ekonomicznymi.

Obr. *Szmakow* zapytuje, czy w politechnice były jakie partye polityczne, czy wydawały one proklamacye, czy na wiecach bywały osoby postronne i czy omawiano na nich zagadnienia polityczne. Świadek opowiada, że były partye s.-r., s.-d., bund i inne, o egzystencyi ich dowiadywano się z wywieszonych odezw. Profesorowie starali się wyperswadować studentom, że instytut służy dla nauki, ale że wiece nie przeszkadzały zbytnio i przechodziły spokojnie, nie przedsiębrali przeciwko nim żadnych ostrych środków. Co się tyczy zagadnień politycznych, rozprawiano o nich wszędzie.

Obr. *Szmakow*: Pan powiedział, że rosyanie są w tym kraju zdobywcami; nie może pan powiedzieć kiedy i u kogo zdobyli oni ten kraj? Świadek zapytuje prezesa o pozwolenie wyłożenia historyi kraju, ale spotyka się z odmową, później na zapytanie obr. *Pogożewa*, czy Kijów jest miastem rosyjskiem, odpowiada, że jest ukraińskiem.

Powód *Zarudnyj* zapytuje czy studenci, dzieląc się na partye, brali w nich czynny udział?—Nie, dzielili się oni, że tak powiem, ideowo.

Obr. *Szmakow*, zapytuje. czy student Żuk, skazany na ciężkie roboty, także należał do partyi ideowo. — Ja mówię o studentach wogóle, a nie o jednostkach...

Podsądny *Marynuszkin* oświadcza, że w d. 18 października widział jak prof. Iwanow dał jakiejś żydówce pół ryzy papieru z poleceniem zapisywania osób, posiadających rewolwery. *Świadek* mówi, że nic podobnego nie było gdyż Iw. nie był wtedy w ratuszu. Obr. *Szmakow* protokółuje zeznania podsądnego.

Pow. *Gołowczyner* zapytuje, czy podsądny nie bierze prof. Iwanowa za kogo innego, ale on twierdzi, że właśnie jego widział.

Świadek *pryw. docent Łuczyckij* opowiada, że d. 18 październ. widział na placu przy ratuszu tłum, radośnie usposobiony. Na zapytanie pow. Zatrudnyja świadek odpowiada, że jak słyszał, zebrania dnia tego w ratuszu odbywały się z pozwolenia władzy, następnie zeznaje, że wojska strzelały, choć nie słyszał, żeby do nich strzelano z balkonu; świadek świadczy, jak jakieś indywidua biegały po ul. Instytuckiej, napadając na przechodniów. Nazajutrz, kiedy świadek starał się odpędzić gromadkę ludzi, rabnjących sklep, rewirowy usunął go ze słowami: «Panu nic do tego!»

(Dzień dwudziesty pierwszy).

Składa zeznania szereg świadków ze strony obrony. Wszyscy ci świadkowie cofają swe zeznania obciążające, dane na śledztwie pierwiastkowem, twierdząc, że były one wówczas sfałszowane. Zapytani o przyczynę fałszowania zeznań dają tak naiwne wyjasnienia, że nawet na twarzach oskarżonych wywołują uśmiech niedowierzania.

Świadek *Kimmelfeld* stwierdza udział oskarżonego Goldera w pogromie, dodaje, że Golder jest pochodzenia żydowskiego.

Oskarżony *Golder*, odpierając zarzuty świadka, opowiada, że w czasie pochodów wolnościowych świadek rzucił z balkonu w tłum czerwoną spódnicę, z której natychmiast porobiono kokardy.

Obr. *Szmakow* prosi o zapisanie do protokółu faktu, że z balkonu świadka rzucono spódnicę, «z której została zrobiona wolność rosyjska».

Powód *Zarudnyj* prosi o zaprotokółowanie charakterystycznego dowcipu Szmakowa. Świadkowie *Szkabar* i *Ratner* stwierdzają fakt zabójstwa akuszerki w aptece Papkina.

Świadek *Berkowicz* opowiada o ostrzeliwaniu domu Nr 15 na ul. M.-Błagowieszczeńskiej, spowodowanem tem, że młodzież znajdująca się tam kilkakrotnie odpędzała pogromców. W czasie ostrzeliwania został zabity Szapiro. Następnie świadek, zaprzeczając kategorycznie faktowi istnienia organizacyi samoobrony żydowskiej, opowiada, że młodzież, mieszkająca w tym, co i on domu, prosiła go o pieniądze na broń, aby umożliwić sobie odparcie napaści. Świadek przewidując, że w razie stawiania oporu pogromcom, wystąpią wojska, odmówił ich prośbie. Zdaniem świadka pogrom łatwo było odeprzeć, sam on widział jak w d. Nr 13 przy ul. M. Błagow. jeden człowiek z groźbą, że będzie strzelał, odpędził tłum chuliganów i ocalił dom od rozbicia. W końcu świadek przytacza słowa znajomego swego Timofiejewa o tem, jak gen. Bezsonow na Padole mówił, że pogrom ma trwać 3 dni.

(Posiedzenie wieczorne).

Świadek *Sitnikow*, adwokat przysięgły, dnia 18 paźdz. poszedł do konsultacyi adwokatów. Po drodze spotykał on tłumy ludzi. Przy drzwiach sądu zauważył wychodzących stamtąd kilku żołnierzy i stójkowych, z depeszami o konstytucyi w ręku. Jeden stójkowy powiewał czerwonym sztandarem. Stamtąd świadek udał się na plac przed ratuszem, gdzie słyszał mowy Ratnera i Szlichtera. Ratner odpowiadał w tonie bardzo umiarkowanym na wezwanie jednego robotnika do uwolnienia przemocą więźniów politycznych. Szlichter przemawiał gwałtowniej. Wieczorem świadek był obecnym przy zamordowaniu jakiegoś człowieka przez kozaka. Świadek udał się do cyrkułu i nalegał na sporządzenie o zajściu

protokółu i odszukanie mordercy. W czasie pisania protokółu nadszedł urzędnik straży ogniowej i oświadczył, że to jest próżna praca, ponieważ na placu przed ratuszem leżą już stosy trupów. Świadek udał się tam. Przy ul. Michałowskiej jakiś żyd go prosił o odprowadzenie do domu. Na Padole napadli na nich chuligani, którzy zadali tak silny cios w głowę świadkowi, że stracił on przytomność. Kiedy świadek się ocknął, napastnicy przepraszali go, mówiąc, że wzięli go za żyda. Potem świadek udał się do red. «Kij. Otk.», a potem wraz z profesorem Ruzskim do gubernatora. Nazajutrz świadek obserwował nowe sceny gwałtów. Kiedy nawoływał do upamiętania, odpowiedziano mu: «a po co żydzi rwali portrety». Świadek mówi o bezczynności wojska, o podburzaniu tłumów. Przed ratuszem słyszał on mowę, która wywarła na nim przygnębiające wrażenie. Śród agitatorów widział on i słynnego Chrapala.

KRONIKA.

— **Polecenie p. Stołypina.** Generał gubernator Suchomiinow zawiadomił gubernatora kijowskiego, że minister spr. wewn. uważa za jedną z ważniejszych przyczyn w szerzeniu się epidemii cholerycznej—wodociąg miejski, który czerpie wodę z Dniepru poniżej miejsca, do którego spływają nieczystości z kanalizacyi. Uważając za rzecz pierwszorzędnej wagi zapewnienie Kijowowi dobrej wody do picia, i znajdując, że koniecznem jest, żeby do wiosny przyszłego roku miasto było zaopatrzone w wodę artezyjską, p. Stołypin prosi generał-gubernatora o zawiadomienie go o przebiegu prac, mających na celu zaopatrzenie w wodę miasta.

— **Wystawa „Wychowania przedszkolnego“** otwarta dn. 18 stycznia w lokalu szkoły Tereszczenki przy ul. W. Podwalnej Nr 38, zainteresowała publiczność, która stawiła się tłumnie na otwarcie. Urządzone są już wszystkie oddziały wystawy z wyjątkiem artystycznego. Wszechstronność wystawy każe nam podziwiać energię i pracowitość inicyatorów, którzy postawili sobie za zadanie zgromadzić wszystko, co służy do rozrywki lub nauki dzieci w okresie przedszkolnym. Wyróżnia się na wystawie dział ogródków freblowskich. Następnie zwracają na siebie uwagę wyroby szkoły niańiek. Nader interesujące są również eksponaty „instytutu leczniczo pedagogicznego dla nerwowych i umysłowo zaniedbanych dzieci“, otwartego przez prof. Sikorskiego. Instytut [...] eksponaty wszelkich pomocy naukowych do ćwiczenia zmysłów i rozwijania uwagi. Petersburskie Towarzystwo freblowskie eksponowało prace swoich wychowańców. Ciekawe są również kolekcye zabawek ludowych. Na wystawie figurują również eksponaty różnych miejscowych i zamiejscowych firm wydawniczych. Wystawa ta jest nader ciekawa dla ogółu, a w szczególności dla pedagogów, którzy wiele mogą skorzystać z nagromadzonego tam materyału.

— **Zjazd cukrowników w Warszawie.** Dn. 16 i 17 stycznia odbędzie się w Warszawie trzeci zjazd cukrowników, program zajęć którego obejmuje kwestye obchodzące cukrowników całej Rosyi. Wobec tego w pracach zjazdu weźmie udział wielu cukrowników kraju Poł.-Zach.

— **Zjazd chemików.** Miejscowe towarzystwo techniczne na wzór lat ubiegłych zwołuje podczas kontraktów zjazd techników i chemików z cukrowni. Zjazd będzie poświęcony pracom nad kwestyami naukowemi w zakresie techniki cukrowniczej i pogadankom o manipulacyach chemicznych przy wywarze cukru. Zaproszenia na ten zjazd już są rozsyłane. Jednocześnie towarzystwo urządza ankietę wśród plantatorów buraków cukrowych w kraju Poł.-Zach. w sprawie rezultatów uprawy buraków osiągniętych w r. 1907. Podczas zjazdu odbędzie się również zebranie organizacyjne towarzystwa wzajemnej pomocy pracujących w cukrowniach, ustawa którego jest już zatwierdzoną.

— **Z T-wa technicznego.** W czwartek, dn. 17 stycznia, o g. 8-ej wieczorem w lokalu kijowskiej filii Cesarskiego T-wa technicznego (Kreszczatik Nr 10) odbędzie się pogadanka sekcyi mechaniczno-budowlanej. Porządek dzienny obejmuje referat inżyniera W. Demczenki „Projekt najkrótszego połączenia Moskwy z Odesą i nasza polityka kolejowa“.

— **Międzynarodowa wystawa fotograficzna.** Ministerstwo handlu i przemysłu pozwoliło kijowskiej filii Towarzystwa technicznego na urządzenie międzynarodowej wystawy fotograficznej w kwietniu r. b. Wystawa ta ma na celu przedstawić stan obecny fototypii, zastosowanie jej do przemysłu, techniki i sztuki graficznej. Wystawa będzie otwarta w ciągu miesiąca dla publiczności za pewną opłatą; dla eksponentów wstęp bezpłatny. Podczas trwania wystawy fotograficznej odbędzie się zjazd fotografów, na który zezwolił w tych dniach minister spr. wewn.

— **Rewizya w klubie cyklistów.** Wczoraj w nocy liczny oddział policyi z policmajstrem na czele wszedł niespodziewanie do klubu cyklistów, który oddawna już zyskał sobie opinię przytułku gry hazardownej. Policya miała na celu stwierdzenie faktu trwania w dalszym ciągu gier hazardownych, z któremi policya nieraz już próbowała walczyć przy pomocy rozporządzeń piśmiennych, adresowanych do zarządu. Pojawienie się policyi wywołało ogromny popłoch. Policya wkroczyła do sali gry i tu zastała 26 mężczyzn, grających w bataracc. Należeli oni do najróżnorodniejszych warstw społecznych. Spisany został protokół, poczem policya opuściła lokal klubu. Obecnie, gdy stwierdzonym został fakt istnienia gry hazardownej w klubie cyklistów, rozpoczęto śledztwo w sprawie różnych osób, które pod kierunkiem pp. Andrejewów, Radziejowskich i in. straciły i pieniądze, i honor, i stanowisko. Policya zamierza zrobić podobne rewizye jeszcze w paru klubach i hotelach.

— **Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia p. gubernatora, 15 uczestników wiecu, aresztowanych przez policyę w domu Nr. 37 przy ul. Jurkowskiej dn. 3-go grudnia r. z., skazanych zostało w drodze administracyjnej na areszt trzymiesięczny, licząc termin kary od dnia aresztowania. Z liczby aresztowanych, umieszczono 13 w cyrkule płoskim (E. Mełamed, A. Saradze, O. Gersztein, S. Łuban, I Starobiński, P. Bogusz, L Janowicz, N. Szewczuk, S. Narjatycki, P. Lemiennik, J Piatkiewicz). Przy cyrkule starokijowskim umieszczono 3: M. Agroskina, R. Plisiecką i K. Kondakowa.

— **Aresztowania.** Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi u M. Dorfman i p. Całomachinej. Po rewizyi obie kobiety aresztowano.

— **Wyjazd.** Wyjechali do Żytomierza z Kijowa, w celu dokonania rewizyi, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora, A. Niewierow, i urzędnicy do szczególnych poleceń przy generał gubernatorze, Grigorenko i Rechenberg.

— **Zmiana wyroku.** Dowódca wojsk okręgu kijowskiego zmienił wyrok sądu wojennego, wydany w sprawie Andrzeja Krywenki, skazanego za napad na uriadnika w Sosnowie gub. czernih. na powieszenie, zamienił mu bowiem karę śmierci na 8 lat ciężkich robót.

— **Kijowski sąd okręgowy** rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina Kartysz Kaczelenki, oskarżonego o zamach na agenta policyi śledczej, Smołowika. Sąd uznał go za winnego i skazał na 15 lat ciężkich robót.

— **Rewizya.** Na rozkaz naczelnika kraju gubernator kijowski polecił urzędnikowi do specyalnych poruczeń Szczegolewowi przeprowadzenie rewizyi w kijowskim sądzie sierocym.

— **Niebezpieczni złoczyńcy.** Dnia 23 grudnia roku zeszłego, na Padole zaaresztowani byli Piatibokow, który strzelał do policyanta i towarzysz jego, Skawiński. Istniało przypuszczenie, że są oni uczestnikami niedawnego napadu na mieszkanie adwokata przysięgłego Jacenki. Po skonfrontowaniu zaaresztowanych z naocznymi świadkami napadu okazało się, że przypuszczenie to było słusznem. Oprócz tego stwierdzono, że Piatibokow był również sprawcą wybuchu bomby w jesieni r. z. w sklepie obuwia Halperna przy ul. Proreznej.

— ZABITY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj nad ranem w pobliżu stacyi «Koziatyn» pociąg Nr 1 zabił niewiadomego mężczyznę, wyglądającego inteligentnie, liczącego lat około 30.

— WOJOWNICZY STRAŻNIK. Dn. 13 grudnia w pociągu linii kowelskiej kolei poł.-zach. na dystansie pomiędzy Kijowem a Buczą kontrola wykryła w wagonie 3-ej klasy podróżującego bez biletu strażnika policyjnego, Ingusza. Na żądanie kontrolera, żeby zapłacił karę za przejazd bez biletu, dał towarzyszącemu kontrolerowi konduktorowi 1 rb. Następnie konduktor po zrobieniu kontroli przechodził przez wagon, w którym jechał strażnik, ten ostatni wyciągnął kindżał i zagroził konduktorowi śmiercią, jeśli mu nie zwróci rubla. Konduktor naturalnie oddał strażnikowi rubla, lecz pasażerowie jadący w wagonie ujęli się za konduktorem i po przybyciu pociągu na stacyę „Bucza“ spisano protokół.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania ks. Żewachowej w d. Nr 25 przy ul. M. Włodzimierskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 155 rb.

— U W. Iwanowej w d. Nr 73 przy ul. Złatoustowskiej zrabowano rzeczy wartości 70 rb.

— W d. Nr 0 przy ul. M. Wasylkowskiej ograbiono mieszkanie M. Króla. Straty nie wyjaśnione.

— Dn. 13 stycznia, w dzień, z pokoju politechnika Berkowicza w meblówce Pożniakowa przy ul. M. Żytomierskiej Nr 3, niewiadomy złoczyńca skradł szkatułkę z kosztownościami wartości 230 rb.

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. Dn. 13 stycznia około g. 9-ej wieczorem do mieszkania Aleksandra Diemianowicza w d. Nr 55 przy ul. Bulińskiej złodzieje wyłamali zamek i dostali się do mieszkania. Gdy złodzieje zabierali się już do odwrotu z łupem, zauważyli ich mieszkańcy domu i puścili się za nimi w pogoń. Wtedy złodzieje zaczęli strzelać do goniących, lecz nikogo nie ranili i zbiegli.

— DRAMAT. Wczoraj około g. 5-ej zrana w d. Nr 65 przy ul. Funduklejowskiej rozegrał się dramat na tle zazdrości. Ignacy Gazicki zołaczył swoją żonę w towarzystwie znajomego, Iwana Borisenki i, uniesiony zazdrością, zaczął strzelać do niego. Gazicki dał 4 wystrzały, lecz na szczęście nie trafił ani razu. Nadbiegł stójkowy, rozbroił Gazickiego i odstawił go do cyrkułu.

TEATR i MUZYKA.

Koncerty symfoniczne.

Kółko organizatorów koncertów symfonicznych, z powodu spóźnionego zaproszenia ich do tej działalności przez zarząd miejski, musiało zwalczyć masę przeszkód, zanim zdołało zabezpieczyć sobie całą seryę koncertów w sezonie bieżącym. Udawano się do wybitnych kapelmistrzów i solistów, lecz wielu z nich okazało się już zaangażowanymi do różnych miast na cały sezon i dlatego przysłało odmowę. Wreszcie po długich usiłowaniach stan rzeczy wyjaśnił się w sposób następujący: 3-ci koncert odbędzie się d. 24 stycznia pod kierunkiem znanego kapelmistrza, p. Chessina ze współudziałem miejscowego artysty operowego, p. Oreszkiewicza; program tego koncertu składa się z 4-ej symfonii Schumana, dwóch urywków z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Wagnera, aryi z opery „Książę Igor“ Borodina (wykona p. Oreszkiewicz) i poematu symfonicznego „Les préludes“ Liszta. Wszystko to są rzeczy piękne i publiczności mało znane.

Na d. 14 marca naznaczony jest 4 ty koncert; dyrygować będzie kapelmistrz Maryjskiego teatru w Petersburgu i profesor konserwatoryum, polak, p. Feliks Blumenfeld, a solistą wystąpi świetny skrzypek p. M de-Sicard, obecnie z powodzeniem koncertujący w Belgii.

5-ty i ostatni koncert odbyć się ma d. 3 kwietnia; kapelmistrz — znakomity organizator petersburskich koncertów symfonicznych p. Ziloti, na solistkę zaś jest zaproszona p. Zbrujewa, artystka cesarskiej opery w Petersburgu, posiadająca piękny głos (kontralto).

Programy tych koncertów obiecują dużo rzeczy nowych i ciekawych.

Występ gościnny p. Przybyłko-Potockiej.

Pani Marya Przybyłko Potocka, pierwsza obecnie gwiazda polskiej komedyi i dramatu, artystka warszawskich rządowych teatrów — urządza obecnie *tournée* artystyczne po Litwie i Cesarstwie, w otoczeniu własnej należycie zgranej trupy.

Głośne imię znakomitej artystki nie wymaga reklamy. Dzięki nieporównanemu talentowi, oraz wytworności interpretacyi, artystka zdobyła sobie sławę, nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą.

Artystka w krótkim czasie zdołała wzbić się w wyżyny prawdziwej sztuki. Po ukończeniu szkoły dramatycznej w Warszawie, pierwsze kroki stawiała na deskach teatru Łódzkiego, wtedy już rolą Mańki w „Popychadle“ Szutkiewicza, zwróciła na siebie uwagę prasy i stała się ulubienicą publiczności. Po opuszczeniu sceny łódzkiej pozyskał panią Przybyłko Kraków, następnie Lwów, skąd dyrekcya teatrów rządowych warszawskich, po dłuższych staraniach, skłoniła artystkę do wstąpienia do teatru „Rozmaitości“ i objęcia całego repertuaru po pani Lüdowej i Marcello. Warszawa całem sercem przyjęła swoją dawną ulubienicę i występy pani Przybyłko zawsze dodatnio wpływały na kasę teatru.

Obecnie artystka, z powodu zredukowania gaży artystów w teatrach rządowych — kontraktu z dyrekcyą teatrów warszawskich nie podpisała i, zorganizowawszy własną trupę, udała się na występy gościnne do większych miast Królestwa Polskiego, Litwy i Cesarstwa — dając poprzednio w tymże zespole szereg występów w teatrze Małym w Warszawie.

W dniu dzisiejszym p. Przybyłko-Potocka, przybyła z Moskwy do Kijowa i rozpoczyna cykl przedstawień w Małym Teatrze Kramskiego.

Teatr Sołowcowa.

„Czarownica“ baśń rosyjska Czirikowa.

Zasłużony reżyser teatru Sołowcowa, p. Mardżanow, wybrał na swój benefis sztukę Czirikowa p. t.: „Czarownica“, którą autor nazwał baśnią.

Czarownica właściwie nie jest baśnią, a raczej melodramatem ludowym. Świat duchów, acz obficie reprezentowany na scenie jest jakby przyszyty do całości i udziału w akcyi nie bierze.

Wogóle sztuka ta należy do rzędu utworów słabych i wadliwie zbudowanych. Akcya, prawie żadna i przeładowanie epizodami czynią, że słucha się jej bez zainteresowania — gorzej, bo z nudą.

Wystawienie sztuki wielce staranne. Był to popis zarówno reżyserski benefisanta, jak i dekoratorski malarza teatru Sołowcowa, p. Andriaszewa.

Dla artystów pola popisu nie było.

Wystawienie „Czarownicy“ było połączone z zasłużoną owacyą dla benefisanta oraz mniej zasłużoną, jak na ten raz, owacyą dla autora. **T. M. S.**

CYRK „HIPPO PALACE“.

31 dzień zapasów.

Sołowjow kładzie Gdumskiego w ciągu 1' 20".

Cyklop gniecie Arwidsona przez 22' 25" wreszcie z podporu klęcznego łapie go chwytem skrzyżnym za prawę przedramię i przyciska do dywanu.

Popławski walczy z Lipaninem bardzo zręcznie i silnie, prędko sprowadza swego przeciwnika do podporu klęcznego, wreszcie złapany na tylni pas rzuca się wstecz i przygniata przeciwnika do ziemi po 14' 15".

Szulc z Sabatier z widoczną przewagą tego ostatniego walczy 20' bez rezultatu.

32 dzień zapasów.

Cyklop kładzie Gdumskiego po 3' 5".

Sołowjow z Szulcem walczą 20' bez rezultatu.

Razumow opiera się wściekłym atakom Sabatier, a złapany na tylni pas i rzucony na dywan przewraca się i przygniata swego przeciwnika po 23' 45".

Murzuk przez 15' 40" tarza się po dywanie w objęciach Sarakiki, nakoniec łamie mu most i przyciska do ziemi.

OFIARY

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: P. Henryka Rokicka 25 rb.

Na ubogich: Pp. S. M. 1 rb. — M. S. 1 rb.

Sprostowanie: W numerze niedzielnym omyłkowo wydrukowano: pp. Wanda i Antoni Januszewscy, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janusi Żeromskiej 1 rb., powinno być złożyli pp. Jakuszewscy 5 rb., co niniejszem prostujemy.

Ze statystyki strajkowej.

Bardzo pouczające dla nas, mających ciągle ze strajkami i lokautami do czynienia, cyfry znajdujemy w świeżo w Wiedniu ogłoszonem sprawozdaniu rocznem o strajkach i lokautach w Austryi, a sprawozdanie to jest zupełnie miarodajne, ponieważ je wydaje statystyczny urząd pracy w ministerstwie handlu. Sprawozdanie obejmuje rok 1906, a w roku tym liczba strajków w Austryi wzmogła się znacznie w porównaniu z czasem poprzednim.

W roku tym zanotowano ogółem 1,083 strajki w 6,049 fabrykach, obejmujących 276,424 robotników, z których strajkowało 153 688 osób. W tej liczbie 13.098 robotników zmuszono do strajku. Liczba roboczych dni, straconych wskutek tych strajków, wynosiła 2,427,139.

W porównaniu z rokiem 1905 wzrosła liczba strajków o 57,9 proc., dotkniętych niemi przedsiębiorstw o 59,1 proc., strajkujących robotników o 54,3 proc, względnie 15,5 proc., a straconych dni roboczych o 96 proc.

Intensywność strajków znacznie się zmniejszyła, gdyż w roku 1905 brało udział w strajkach 63,6 procent ogółu robotników, gdy w roku 1906 tylko 55,6 procent. Górnictwo było najsilniej w strajkach reprezentowane, następnie przemysł tkacki, obróbka metali i budownictwo. Największe straty dni roboczych poniósł przemysł tkacki, następnie budownictwo i górnictwo. Strajki trwały przeważnie od 1 do 10 dni, a w przecięciu 16,9 dni. Powodem zatargów było prawie zawsze niezadowolenie z płac, względnie z czasu, oznaczonego na pracę. Rzadziej już wybuchały strajki z powodu oddalania robotników, z powodu niezadowolenia z regulaminu służbowego, redukcyi płac i przedłużenia czasu roboczego.

Z ogólnej liczby strajków 241 zakończyło się z korzyścią dla robotników, 518 strajków z pewną tylko korzyścią, a 329, czyli 30,3 procent bez żadnej dla nich korzyści. Powróciło do pracy w roku 1906 po przeprowadzeniu pełnych żądań 11,7 procent ogółu strajkujących robotników, po częściowem uzyskaniu żądań 62,8 procent, a bez żadnego rezultatu 16.9 procent.

Rok 1906 był pod względem skuteczności strajków gorszym dla robotników, aniżeli rok 1905. Z powodu większego ruchu strajkowego straty robotników w płacach były większe w roku 1906, aniżeli w roku poprzednim. Straty te wynoszą bowiem około 6,400,000 koron, wobec 3,100,000 w roku 1905.

W porównaniu z powyższemi datami lokauty miały daleko mniejsze znaczenie, pomimo, że w r. 1906 były liczniejsze, a mianowicie było ich 50. Ogarnęły one 1,832 przedsiębiorstwa i 80,552 głowy. Z tej liczby oddalono czasowo 67,872. Intensywność tego ruchu również się wzmocniła. Gdy bowiem w r. 1905 wydalono czasowo 75,2 procent, to w roku 1906 wydalono ich 84,3 procent.

Powodem tego był wzrost ruchu strajkowego, gdyż pracodawcy w wielu wypadkach zawiązali lokaut dla powstrzymania rozszerzających się strajków. W 15 wypadkach zarządzono lokaut z powodu własnowolnego porzucenia pracy w d. 1 maja, w 13 wypadkach z powodu strajków, a w 8-iu wypadkach z powodu zażądania podwyższenia płac. Z czasowo oddalonych robotników przyjęto napowrót 64,549, czyli 95,1 procent. Dobrowolnie porzuciło pracę 2,329, a oddalono definitywnie tylko 994, czyli 1.5 procent.

Ostatnie wiadomości.

Studenci rusińscy przed trybunałem. Rozprawa apelacyjna skazanych we wrześniu za zeszłoroczny napad na uniwersytet lwowski studentów rusińskich, odbędzie się przed najwyższym trybunałem dnia 11 lutego.

Wszechniemiecka demonstracya. W tych dniach w Liberzcu odbyła się burzliwa demonstracya kilkuset niemców przeciw brygadyerowi tutejszemu, generałowi Dworakowi. Przed domem, w którym generał mieszka, śpiewano *Wacht am Rhein* i wnoszono okrzyki *Pfui!* Przyczyną demonstracyi było to, że w balu „Czeskiej Besedy“ brali także udział oficerowie tutejszej załogi.

Przedłużenie ustawy. Prezydent gabinetu rumuńskiego Sturdza, zapowiedział na konferencyi stronnictw przedłużenie ustawy, zakazującej tworzenie trustów rolnych, oraz przyznającej odszkodowania tym właścicielom ziemskim i włościanom, którzy ponieśli szkody podczas ostatnich rozruchów agrarnych.

Projekt ustawy przeciwko anarchistom. W senacie hiszpańskim przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy, skierowanej przeciw zamachom anarchistycznym. Ustawa zezwala na bardzo ścisłą kontrolę pism anarchistycznych, zamykanie klubów i innych lokali zgromadzeń anarchistów i wydalanie przedstawicieli idei anarchizmu.

Ruch antydynastyczny w Hiszpanii. Jeden z posłów liberalnych hiszpańskich zainterpelował rząd z powodu, że wczoraj, w dniu imienin króla, nieudekorowano ratusza w Barcelonie. Między ministrem spraw wewnętrznych a wielu deputowanymi przyszło w tej sprawie do żywej wymiany słów, która zakończyła się sceną hałaśliwą i gwałtowną.

Odjazd japończyków z Ameryki. Nagły tłumny odjazd japończyków z miejscowości położonych nad oceanem Spokojnym tłómaczą tym, że Japonia mobilizuje swoją rezerwę. Japończycy bowiem odjeżdżając, wzbraniają się podać powód i oświadczają, że słuchają tylko rozkazu. — Mimo bezustannych zaprzeczeń urzędowych istnieje niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi z powodu wyjazdu całej prawie floty amerykańskiej na wody Azyi Wschodniej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z życia parlamentarnego.

Petersburg.—Przyjechali wszyscy posłowie Polacy z wyjątkiem dwóch.

Jutro ma się odbyć wspólne zebranie obu Kół poselskich.

Rozpoczęli pracę polacy— członkowie Rady państwa.

Petersburg.—„Rossija“ z powodu sobotniego posiedzenia Dumy pisze: „Po mowie ministra, który wskazał na istotne motywy krytyki kadeckiej, kwestya sprowadziła się do konieczności przepatrzenia tylko niektórych szczegółów przepisów z dnia 8 marca o budżetowych prawach Dumy.

Petersburg.—Kadeci zbierają podpisy pod wnioskiem zwiększenia ilości posiedzeń Dumy do 4-ch tygodniowo i rozważania drobnych projektów na posiedzeniach wieczornych.

Petersburg.—Komisya parlamentarna przyjęła projekt prawa o otwarciu szeregu gimnazyów, w tej liczbie w Barze, Mścisławiu, Czugujewie i Lebedynie.

Petersburg.—Poseł do Dumy, Kapustin, uwolniony został na własną prośbę od pełnienia obowiązków profesora uniwersytetu kazańskiego.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło projekt o zreorganizowaniu policyi śledczej.

Rozchód na policyę śledczą wyznaczono 10,000 rubli na każde 50,000 mieszkańców.

Petersburg — Guczkow na posiedzeniu sobotniem cofnął swój wniosek wobec oświadczenia większości październikowców, że będą głosowali przeciwko niemu.

Petersburg — Prawica ma wnieść do Dumy projekt o uformowaniu z żydów, pełniących służbę wojskową, odrębnych pułków różnego rodzaju broni.

Zmiany w gabinecie.

Petersburg.—Osoby dobrze poinformowane potwierdzają pogłoski, jakoby w wyższych sferach rządzących uważają za kwestyę zdecydowaną znaczne zmiany w składzie osobistym gabinetu ministrów i mianowanie Kokowcewa prezesem ministrów. Pomimo, iż informator zda się jest dobrze poinformowanym wiadomość tę należy przyjmować z pewną rezerwą.

Petersburg.— W „Ruskom Znam.“ w dziale plakatów podano wiadomość, że Petersburg wzburzony jest pogłoskami o powrocie hr. Wittego do władzy, uważając przypuszczalną nominacyę Szypowa za pierwszą jaskółkę nowej wiosny wittowskiej.

Posłowie włościanie.

Petersburg.—Z liczby 26 posłów-włościan zamieszkałych w lokalu związkowców n. r. pozostało tam tylko dwunastu, chociaż i ci już wystąpili ze związku.

Wszyscy włościanie, byli związkowcy, przechodzą do bezpartyjnej grupy włościańskiej.

Petersburg. — W tych dniach odbyło się pierwsze oficyalne zebranie wszystkich posłów-włościan, niezależnie od partyjności.

Przyjęto jako punkty programu: skasowanie zarządów gminnych, obieralność sędziów ziemskich, niezależnie od cenzusu majątkowego, posiadających wykształcenie prawne.

Flota rosyjska.

Petersburg.—Ministerstwo marynarki przedstawiło Dumie następujące sprawozdanie o flocie rosyjskiej: za czas wojny ubyło 56 statków o pojemności 249,000 ton, pojemność zaś straconych statków pomocniczych wynosi ogółem 21,000 ton.

Luka ta ma być zapełnioną 159 nowymi statkami o pojemności 145,000 ton; flotę torpedową wzmocniono 69 krążownikami torpedowymi, 10 torpedowcami, 30 łodziami podwodnemi.

Ogólny więc skład floty w obecnej chwili jest następujący: statków liniowych — 161,000 ton, krążowników— 126,000 ton, flota torpedowa — 54,000 ton, ogólna zaś liczba załogi — 47,000.

Sprawa Kolubakina.

Petersburg.—W sprawie posła Kolubakina, który ma być sądzony w Saratowie, w charakterze obrońców wystąpią Pergament, Makłakow albo Teslenko.

Różne.

Petersburg. — W sferach rządzących dominuje nieprzychylne usposobienie do zwołania soboru cerkiewnego.

Zreformowaniem kościoła ma się zająć synod.

Petersburg.—Wczoraj w Pskowie sądzona była sprawa Sachsa, oskarżonego o strzelanie podczas prowadzenia więźniów. Sachs został uniewinniony.

Petersburg.—W tych dniach w „Rieczi“ wydrukowaną była wierszowana satyra na Puryszkiewicza, napisana przez Lolo i przypisana przez tego ostatniego dla żartów Dubrowinowi. Obecnie „Rusk. Zn.“ zapewnia współpracowników „Rieczi“, że Dubrowin nie pisuje wierszy.

Petersburg.—„Rusk. Znamia“ z powodu pozwolenia gubernatora, danego członkom samoobrony na noszenie broni, pisze: „Przecudownie! teraz sprawa przedstawia się nieco inaczej: Buntownikom zacznie kark świerzbieć“!

Petersburg. — „Gołos Moskwy“ zostanie oficyalnym organem październikowców.

Petersburg. W „Now. Wrem.“ wydrukowano depeszę z Kijowa, w której korespondent, reasumując zeznania profesorów, składane w procesie o pogrom, twierdzi, jakoby zeznali oni, że awantury odbywały się w politechnice bez żadnych przeszkód i zamieniły ją w klub polityczny, w gniazdo rewolucyjne. Studenci wciągnięci zostali w wir rewolucyi przez samych profesorów.

Petersburg. — W sprawie Pietrowa synod uznał, że w broszurach o. Pietrowa i w liście jego do metropolity Antoniusza zawierają się bluźnierstwa przeciwko religii i cerkwi i odszczepieństwo od niej. Poglądy o. Pietrowa synod uznał za sprzeciwiające się cerkwi. Oskarżony jest on, oprócz tego, o odrzucanie władzy i zelżenie ustroju cerkiewnego. Oprócz pozbawienia godności duchownego, synod postanowił zawiadomić władze o antipaństwowych poglądach o. Pietrowa.

Petersburg —„Nasz dień“ podaje jakoby ep. Hermogen prosił Stołypina o zawieszenie wszystkich wydawnictw opozycyjnych aż do „Słowa“ petersburskiego włącznie.

Petersburg.—Dziś wyszedł pierwszy numer wieczornej gazety „Poslednija Nowosti“ typu zawieszonej gazety „Siewodnia“.

Petersburg.—Wydanie popołudniowe „Birż. Wiedom.“ zostało skonfiskowane za umieszczenie sprawozdania zawierającego obrazę Majestatu w abomim hofgerichcie.

Petersburg —Październikowcy otrzymali wiadomość, że dowódca krążownika „Oleg“, kap. Dobrotworskij, otrzymał dymisyę z powodu umieszczonego przezeń w „Now. Wrem.“ artykułu, w którym wypowiedział się on przeciw budowie floty pancernej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu w sprawie kapitulacyi Portu Artura, świadek generał-porucznik Nikitin, świadczy, że będąc w niewoli generałowie mieszkali w dwóch koloniach: w pierwszej—generałowie Irman, Mechmandarow, Fok i świadek, w drugiej—Smirnow i Biełyj. Pewnego razu zjawił się posłaniec od posła francuskiego oświadczając z oburzeniem, że generałowie znajdujący się w niewoli i umieszczeni w drugiej kolonii postępują niegodnie umieszczając w pismach korespondencye i rozmowy z reporterami, oczerniające załogę Portu Artura i oświetlające sprawę jednostronnie; z tej samej kolonii posyłano listy z wielce niepochlebnymi przymiotnikami pod adresem niektórych obrońców Portu Artura.

Świadek, porucznik Jachimowicz, który widział wszystkie rzeczy generała Stesla, gdy je wywożono, poświadcza, że generał Stesel nie wywiózł żadnych sprzętów domowych.

Według poświadczeń pułkownika Sejfulina, generał Stesel był lubiany przez wszytkich żołnierzy.

Kapitan sztabu Debogorij-Mokryjewicz zeznaje, że generał Stesel stale aprobował wystąpienia czynne.

Ogłoszono dyplom generała Rejsa na order św. Jerzego, raport generała Stesla do Cesarza z dnia 19 grudnia, a także warunki kapitulacyi.

Paryż.—Podczas dyskusyi w izbie deputowanych nad interpelacyą marokańską, Delcassé wygłosił mowę, w której oświadczył, że dla Francyi przystosowanie jej polityki do wyników konferency algeciraskiej jest kwestyą honoru, Francya bowiem nie mogła pozwolić, aby miejsce jej zajęło inne państwo i musiała uciec się do akcyi czynnej, aby wyrwać Maroko z anarchii. Mocarstwa śródziemne przyznały Francyi to prawo, tak samo postąpił niemiecki kanclerz państwowy. „W tem, żeśmy się nie upierali przy rozpoczętych przez nas, a uprawnionych czynnościach—rzekł mówca — byłoby przesadą upatrywać wpływ wypadków mandżurskich. W stosunku do Niemiec i Rosyi postępowaliśmy przyjaźnie. O umowie francusko-angielskiej Niemcy wiedziały na trzy tygodnie przed jej podpisaniem. Hegemonii zagrażało niebezpieczeństwo i wszystkie narodowości, których niezależność ceniła Europę, grupowały się około Francyi. Zwołanie konferencyi w Algeciras wskazywało na możliwość wojny, ale Francyi wojny nie wypowiedziano. Mówić o wojnie w związku ze sprawą marokańską—znaczy to obrażać tych, komu się te myśli przypisuje. Dla interesów Niemiec byłoby lepiej, aby konferencya w Algeciras się nie odbywała. Nasza polityka jest polityką zgody, a nie przygód. Sprawy powyższe powinny być wyjaśnione, celem uniknięcia niebezpieczeństwa dla zgody, panującej między blizkiemi mocarstwami. Petersburg pierwszy pochwalił ugodę anglo-francuską. Polityka nasza uznawana była za pokojową. Naraz zaszły wypadki, na których nie będę się zatrzymywał“. Następnie Delcassé wskazał celowość przedsięwziętych prac przygotowawczych, mających na celu zbliżenie z innemi państwami. (Mowę często przerywano oklaskami).

Tauris.— Od rana trwa tyralierka pomiędzy partyami. W liczbie rannych jest kilku przechodniów. Mają miejsce rabunki.

Petersburg.— Bank państwowy ogłasza, że kantory jego i filie, do czasu odwołania niniejszego, obniżają stopę wszystkich operacyi dyskontowo-pożyczkowych o pół procent.

Departament rolnictwa wydał pozwolenie wszechrosyjskiemu Towarzystwu pszczelnictwa na założenie w Petersbargu stałych kursów pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa.

Wiatka. — Głazowskie nadzwyczajne zebranie ziemskie postanowiło pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wszystkich byłych członków poprzedniego składu zarządu ziemskiego.

Elizawetgrad.—Na posiedzeniu komitetu giełdowego, w którem przyjęli udział prezydenci Humania i Bobryńca, oraz przedstawiciele Elizawetgradu i Kijowa, postanowiono wnieść podanie do rządu o odroczenie zatwierdzenia projektu budowy linii Bachmacz — Odesa do przyjazdu (nie później, jak w końcu stycznia) do Petersburga delegacyi.

Warszawa.— Dziś rano w Dąbrowie banda rabusiów dokonała napadu na kantor fracusko-rosyjskiego Towarzystwa i zrabowała z kasy 10.000 rubli.

Urmia.—Dnia 13 stycznia komisarze tureccy ostatecznie przenieśli się do Urmii, gdzie w tych dniach rozpoczną się ogólne posiedzenia obu komisyi.

Paryż. — Według doniesienia gen. d'Amade na dwa oddziały francuskie w Urmelachu napadły liczne oddziały różnych plemion. Po czterogodzinnej bitwie nieprzyjaciel został odparty z wielkiemi stratami. 6 francuzów rannych.

Połtawa.—O g. 5-ej zrana o 99 wiorst od Połtawy rozbił się pociąg osobowy, idący z Łozowej do Konstantynogradu. Kilka wagonów rozbitych; zabici dwaj pasażerowie, dwaj ranni.

Tomsk.—W Nowomikołajowsku podczas aresztowania w nocy przez policyantów recydywisty, ciężko raniony został stójkowy i lekko komisarz. Przestępca zabity.

Solingen. — Dn. 13 stycznia odbyły się uliczne demonstracye na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Policya i żandarmi wyjęli szable z pochew i odparli tłum. Demonstracya trwała kilka godzin.

Berlin. — Do „Köln. Zeit.“ donoszą z Berlina o urzędowym komunikacie, głoszącym, że sprawa marokańska jest centrem, zześrodkowującym ogólne zainteresowanie i może teraz doprowadzić do wyjaśnień między Niemcami i Francyą. Te zaś wyjaśnienia nie będą łatwiejsze przez to, że wybitni działacze polityczni, w rodzaju Delcassé'go, będą przy aprobacie izby, poruszać struny, dźwięczące szowinizmem.

Londyn.—W Birminghamie pomiędzy partyą pozbawionych pracy, idącą z Manchesteru do Londynu, a policyą miejscową wywiązał się szereg starć. Dokonano aresztowań wśród robotników.

JERZY ŻUŁAWSKI.

Przez Gemmi w listopadzie.

(FRAGMENT).

— —

Około siódmej jasno już było na świecie. Dzień się poczynał jesienny, cudny. Mgły zwaliły się w dół i płynęły doliną Kandery gdzieś ku Tkuńskiemu jezioru, odsłaniając zwolna zielone łąki, tem żywiej od pożółkłych zboczy gór odbijające. W lesie na ziołach dawno przekwitłych, rosa leżała bujna, ciężka, srebrnym tumanem pod wstający świt się błyszcząc. Świeżość była dziwna w powietrzu, niemal wiosenna, a jednak czuć było w każdym oddechu, nawet na żółte trawy nie patrząc, że to już jesień... Jesień, która z najwyższych szczytów gór — idącej zimy zwiastunka — powoli spływa po halach zielonych i złotem je maluje, płynie po lasach, strząsa z nich liście i ponad szerokiemi dolinami z mgłą się cichą już waży... Jeszcze kwitną nikłe liliowe ziemowity, pogiądając ku niebu blademu po przez ogołocone z liści gałęzie drzew — jeszcze po kępach traw złotego słońca jest trochę, ale tam w górze — na szczytach, na lodach — zima już nabrzmiewa, zawisła na krawędzi skał i czeka, gotowa stoczyć się w dolinę...

W dwie godziny niespełna wydostałem się na tak zwane „piętro“ (Stock), gdzie droga przeciska się wązką galeryą, między „zawieszonemi“ krzesanicami Gellihornu a wąwozem Czarnego Potoku (Szwarzbach). Przepaść poczyna się tuż pod nogami, a ponad nią, ponad wierzchołki jodeł, cudem jakimś uczepionych u pionowej skały — otwiera się szeroki widok na wnętrze doliny Gastern i lodowe szczyty w oddali. Szary brzask leżał tam dopiero — między turniami — na zielonych lasach i przebłyskującej wśród nich srebrnej strudze Kandery. Zrobiłem tutaj ze ścieżki parę zdjęć fotograficznych, wszystkie jednak słabo wyszły z powodu niedostatecznego światła, które nie podkreślało jeszcze cieniami rzeźby gór, znacząc zaledwie szerokiemi plamami ciemny płaszcz lasów na pobielonych dniem i śniegiem skałach.

To wnętrze alpejskiej doliny, jakby czarodziejstwem jakiem na skręcie ścieżki pokazane, znikło za chwilę, zakryte turniami, na których się wspiera olbrzymi Altels, kolos z granitu i lodu... jak gdyby po kolanach tego siedzącego olbrzyma ciągnęła się teraz przedemną dolina, wiodąca aż pod przełęcz. Dziwna dolina, — w przedniej części płaska prawie zupełnie i pusta, zasypana drobnym odtokiem, po którym potok płynie leniwo kilkoma ramionami. Gdyby nie ta pustka straszliwa, jesienią jeszcze wzmożona — i gdyby nie lodowce, gdzieś pod niebem wiszące, miałoby się wrażenie, że się jest gdzieś w Podkarpaciu, nad spokojnie rozlanym po kamykach strumieniem.

Zazwyczaj w lecie spotyka się tutaj całe gromady turystów i kupców, idących z nad Rodanu, — teraz byłem zupełnie sam na całej ogromnej przestrzeni. Wązka, bita drożyna wiodła mnie po kamieńcach albo po niewysokiemi ścianami skalnemi, co sterczały z gruzu i zwietrzałego drobnego piargu... Dopiero na wysokości tysiąca dziewięciuset metrów zobaczyłem znowu las i zieleń, smutną, jesienną zieleń alpejskiej hali, co niedawno dopiero wyszła z pod śniegu, i ledwie miała czas okwitnąć wszystkimi kwiatami swoimi, a żółknie już od chłodu, nim nowy śnieg ją zawieje. Kilka szałasów stało tu już opuszczonych, a nad nimi, na niewysokiej skalistej wyniosłości przedziwny las z czarnych limb i płomienno żółtych jesienią modrzewi... Ułożyłem się niepodal na odpoczynek, w jasnem, ale mało grzejącem już słońcu... Widok ku górze zamykało nowe skalne piętro; ku dołowi za to, za zieloną Spitalmatte (tak się owa hala nazywa) i za rozstępującymi się garbami gór błyszczała przedemną wspaniała grupa Oeschinen z białą „Wdową“ (Wittwe, 2865 m.) pośrodku. Chmury zbierały się tam zwolna nad szczytami, skłębione białe obłoki, które zrywający się wiatr zwijał, to znowu rozpędzał... W wietrze chłód dojmował coraz dotkliwszy, — lasy szumieć poczęły i sypać złotemi iskrami uwiędłych cetyn modrzewiowych. Czas było iść dalej, bo lada chwila mogły się zebrać mgły i nakryć przełęcz nieprzeknionym tumanem.

Droga wznosiła się teraz bystro w górę. Wązkim przesmykiem między olbrzymimi, spiętrzonymi głazami wydostałem się ponad stawek Schwarcenbach, a raczej nad lejkowatą, trójkątną kotlinkę, z której wodę wypiły do dna jesienne posuchy. W murowanem, piętrowem schronisku nad kotliną okna już były po większej części deskami na zimę zabite, ale mieszkał tu snać ktoś jeszcze, bo z przed proga przywitało mnie zajadłem szczekaniem ogromne, wpółzdziczałe w samotności psisko. Widocznie serdak mój, kudłami do góry wdziany, tak psa rozdrażnił, że z wielką trudnością tylko zdołałem mu się opędzić. Biegł za mną jeszcze kawałek drogi, szczekając, a gdym przystanął, zatrzymał się i śledził ostrożnie złemi, zakrwawionemi oczyma ciężki czekan w mojej ręce...

W niespełna godzinę byłem już na ostatniem, najwyższem piętrze... Tutaj pod samą przełęczą, w niesłychanie dzikiej i martwej kotlinie, pomiędzy wiszącymi już blizko na skałach lodowcami, na wysokości dwóch tysięcy dwustu przeszło metrów — rozlewa się ogromne i ciche jezioro Daubensee... Do połowy leżał na niem jeszcze stary, przeszłoroczny lód, w którego brudnej powierzchni wody potoków, spływających z gardzieli Jagnięcego Lodowca (Lämmergletscher) wyżłobiły szerokie bruzdy. Miałem wrażenie, że znajduję się w jakiejś podbiegunowej okolicy... Ogromne głazy siedzą tu nad cichem, wpółzamarzłem jeziorem, już takiem blizkiem szczytów śnieżystych, tuż pod skrzelami wiecznych lodowców rozlanem. Zieleni nigdzie ani śladu —skąpe trawy, które słońce w szczelinach między kamieniami wywołało, zeschły już snać od jesiennych przymrozków i wiatry, przelatujące tędy od morza Północnego nad Adryatyk, dawno już proch ich po świecie rozwiały... Śniegi za to, nowe śniegi, kwitnąć już tutaj zaczynają. Nad wodą skały jeszcze czarne, ale dwadzieścia, trzydzieści metrów wyżej srebrzą się już turnie, srebrzy się już grzbiet sino-szarego lodowca, każda szersza i od słońca słabego odwrócona powierzchnia lodu czy skały okwita białym, drobnym, iskrzącym się puchem, który im wyżej, tem śmielej i gęściej kontury gór osłania, aż wreszcie—pod niebem — zlewa się z nieprzeniknioną, wieczystą śniegów oponą...

Odwróciłem się. Poza mną była cała przebyta górna dolina, rozległe, olbrzymie cmentarzysko spiętrzonych głazów, wśród których — jak kępka mchu — sterczały w dali czarne wierzchołki limbowego lasu, tu i owdzie, jakby kwiatami—złotem więdnących modrzewi przeplatane... A dalej jeszcze zalśnił mi jakiś zakręt potoku, już prawie przed samą bramą doliny, z poza której, nad białym tumanem wstającej mgły, sterczało potrójne czoło górskiej grupy Oeschinen...

Droga moja wiodła teraz na lewo od jeziora, wznosząc się po kamienistem zboczu zwolna ku przełęczy. Tuman mgły przewiał koło mnie, lecąc z gór gdzieś ku dołowi, zwalił się na jezioro, u stóp mych już leżące i zatarł na chwilę brzeg jego północny, czyniąc z górskiego stawu dziwną arktyczną zatokę niezmiernego morza, z którego odległe szczyty sterczały, jakby ostrowy kamienne... Nim jednak stanąłem na przełęczy, było znów jasno...

Minąłem ogromną gospodę, hotel na samym siodle postawiony, tuż pod podwójnym zębem skały, nad przełęczą górującej... Żywy duch się nie ozwał, nawet szczekanie psa mnie nie przywitało. We wszystkich oknach pozamykane okiennice, drzwi zaparte na żelazne wrzeciądze — pustka zupełna... Stanąłem na samej przełęczy—pod nogami memi znagła otwarła się — przepaść! Miałem to wrażenie, jak kiedy w Tatrach wchodzi się od strony spiskiej na przełęcz Mieguszowską i znagła staje się nad otchłanią, ku Podhalu otwartą. Jeno tutaj zamiast błyszczącego Morskiego Oka w dole i wyciągniętej poza niem doliny Białki, patrzyłem z urwiska na ukryte wśród lasów, dziewięćset metrów poniżej mych stóp leżące, Loëche-les-Bains i na błękitną wstęgę potoku Dala, wpadającego przed oczyma memi do Rodanu. A za Rodanem, za zieloną, o jesieni jeszcze nie wiedzącą doliną Walizyjską, tam, gdzie stojącemu na przełęczy Mieguszowskiej wykwitałoby nikłe pasmo Pienin, dalekim widnokręgiem przewyższone — tam rosły przedemną nawiększe olbrzymy alpejskiego lądu— od Mont Cervain, aż po Mont Blanc na zachodzie... Słońce stało nad temi górami, jesienne południowe słońce, rozświetlające opalowo dalekie lodowce, w lekkiej spowite śreżodze. Cisza była niepojęta na świecie...

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej“ d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łażyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Lipski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne. 29

Potrzebny duży, jasny pokój z oknami od strony słonecznej na pierwszem piętrze w centrum miasta, dla kobiety. Uprasza się o nadsyłanie wiadomości: Kreszczatik 12, m. 16, Józefowicz. 177-3 3

Wielkopolanin udziela lekcyi języka niemieck. i konwersacyi. Zgłoszenia listownie do Redakcyi dla „Wielkopolanina“. 150-4-3

Poszukiwane pojedyncze umeblowane pokoje do wynajęcia. Listownie: skrzynka pocztowa Nr 299. 152-12-3

Student udziela lekcyi języka polskiego, historyi i literatury oraz przedmiotów w zakresie gimnazyalnym. W.-Podwalna 25, m. 14. 167-„-4

Gospodarz średnich lat prosi o pracę. Kijów, Michajłowska Nr 5, (mleczarnia). 78-10-5

Ogrodnik poszukuje posady. Adres: p. Ditiatki, gub. kijowskiej, Adam Koniuszewski. 146-5-8

Ukończyłam szkołę handlową, mam kilka godzin wolnych, poszukuję lekcyi lub zajęcia w biurze. Pocztowa skrzynka 116, 40-6-6

Slusarz przyjezdny zgadza się przyjąć posadę za najskromniejsze wynagrodzenie. Oferty: Redakcya „Dzien. Kijow.“ dla W. G. 156gr

Nowy dom o 7-miu pokojach z kuchnią i zabud. jest do sprzed. na dogod. warunkach, ziemi 500 sąż. kw., Priorka zaułek Kurinyj Brod Nr 8, trzeci dom od linii tramwajowej. 119-3-2

„CZAS“

KRAKOWSKI

Adres: Kraków „CZAS“.

Organ polityczny; dla wydania dziennie; wychodzi od r. 1848 **Abonament „Czasu“** od N. Roku 1908 **przyjmują urzędy pocztowe w głównych miastach państwa rosyjskiego,** a mianowicie: **w Petersburgu, Warszawie, Kijowie, Wilnie, Moskwie i Odesie. Z innych miast i wsi można prenumerować „Czas“ posyłając pocztą należytość do urzędu pocztowego z najbliższego z powyżej wymienionych, większych miast.**

Cena prenumeraty „CZASU“ **wraz z przesyłką pocztową** wynosi według urzędowego wykazu **na r.** 1908 pism zagranicznych, mających debit w państwie rosyjskiem. Rocznie 16 rb. 20 k.; półrocznie 8 rb. 10 kop.: za trzy miesiące 4 rb. 05 kop.; za dwa miesiące 2 rb. 75 kop.: miesięcznie 1 rb. 45 k.

Od Nowego roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski“ miesięcznik p. t.

„PRZEGLĄD NARODOWY”

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego“. **„Przegląd Narodowy“** będzie pismem poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

Nr 1 ukaże się w pierwszej połowie stycznia i zawierać będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego. W. Konopczyńskiego, A. Sadzewicza, J. Kisielewskiej i in.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 8	rocznie	rb. 10 kop. —
półrocznie	„ 4	półrocznie	„ 5 „ —
kwartalnie	„ 2	kwartalnie	„ 2 „ 50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty celem uregulowania nakładu.

MODNY DOM

225—„—1

T-wa K. S. PROCENKO i S-ka Kreszczatik 29, vis à vis Pasażu

NAZNACZYŁ

WIELKĄ WYPRZEDAŻ RESZTEK

JEDWABNYCH, WEŁNIANYCH, SUKIENNYCH i BAWEŁNIANYCH,

która trwać będzie

od dnia 15-go do dnia 25-go stycznia

w resztkach znajdować się będą **KUPONY** na bluzki, spódnice, szlafroki, suknie i kostyumy,

a również

ODPASOWANE SUKNIE i SPODNICE.

W Polskim Magazynie St. POWROZINSKIEGO

Dumski Plac obok Hotelu „ROSYA“.

Wielki wybór naczyń stołowych, serwisów szklanych, porcelanowych i emaliowanych, noży, widelcy, łyżek platerowanych. Lampy. Kuchnie spirytusowe i naftowe. Maszynki do mięsa, ciasta i dużo innych rzeczy do użytku domowego. Łyżwy najlepszej fabryki. **Ceny fabryczne.** 4727

Jest do wydzierżawienia majątek

na Wołyniu, „Bejzymy“, 400 dziesięcin czarnoziemu w płodozmianie, z domem ładnym, budynkami i remanentem. Szczegóły na miejscu. Poczta Zasław. gub. wołyńska, Domicela Sumowska. 234—6—1

Pozostaję od pół roku bez posady, środki wyczerpały się, jestem z rodziną w sytuacyi bez wyjścia. Upraszam o posadę lub pomoc materyalną (jestem wykwalifikowanym buchalterem z długoletnią praktyką). Oferty składać w „Dzienniku“ dla P. J. 233—5—1

Korepetytorka rutynowana, znaj. muzykę i teor. języki poszukuje lek. Adres w Redakcyi dla E. R. 183—5—2

Handlowy interes kupię za 6,000 rb. dający 2,000 rb. zysku rocznie. Poczta, okaz kwitu Nr 207. 207—2—1

Pracownia sukien damskich i dziecinnych **Antoniny Bandurowskiej,** została przeniesioną na Troicki zaułek 6, m. 5. Ceny na obstalunki umiarkowane. 214—3—1

100 pud. maku

nasiennego sinego po 6 rb. pud jest do sprzedania, urodzaju 19 7 roku, bardzo dobrego. Adres: Nowo Archangielsk, gub. chersońska majątek Nerubajka Giżyński. Na miejscu w Humaniu, Wilhelm Kostecki. 216—9—1

„Dziennik Wileński“

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

Pismo daje pełny obraz życia i dążeń społeczeństwa polskiego na Litwie. W kwartale I-szym roku 1908 „Dziennik Wileński“ rozpocznie druk najnowszej powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

osnutej na tle stosunków współczesn. p. t.:

„PONAD ŻYCIEM“.

„Dziennik Wileński“ podaje własne korespondencye i telegramy z Dumy państwowej i Rady państwa.

W dziale naukowym i literackim „Dziennik Wileński“ ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił polskich

Dział korespondencyi systematycznie jest rozszerzany; pismo posiada stałych korespondentów we wszystkich stronach Litwy, a także w innych dzielnicach polskich i w większych środowiskach za granicą i zamieszcza gruntowne i szczegółowe informacye o życiu umysłowem, politycznem i ekonomicznem w kraju i za granicą.

Od połowy grudnia r. u. „Dziennik Wileński“ został znacznie **powiększony**. Zwiększenie pisma umożliwi nam rozszerzenie obecnych działów i wprowadzenie nowych.

Wobec powiększenia numeru i kosztów wydawnictwa od dnia 1 stycznia 1908 r. warunki prenumeraty będą następujące:

	w Wilnie:	Na prowincyi:	Zagranicą:
rocznie	6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.
półrocznie	3 rb. — kop.	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.
kwartalnie	1 rb. 50 kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop.
miesięcznie	— rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się rocznie 1 rb., miesięcznie 10 kop. Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedyńczy 5 kop.

Nowość! Prenumerata tygodniowa w Wilnie **15 kop.** z odnoszeniem do domu. **Nowość!**

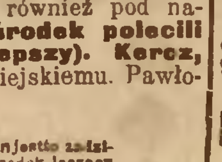
Adres Redakcyi i Administr. „Dzien. Wileńsk.“: Wilno, ul. Dominikańska № 17.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: filie, księgarnie, biura ogłoszeń i osoby upoważnione.

Sprzedaję 117 działek leśnych

na wille nad rzeką **Horyń**, obok stacyi i miast. **Sławuta**, gub. wołyńskiej, o 4 wior. od zakładu leczniczego, wśród **30 tysięcy dziesięcin lasu sosnowego**. W Sławucie są doktorzy, apteka, tatarski zakład kumysowy i skład materyałów budowlanych. Zgłaszać się: Kijów, Kościelna 12, m. 5. Telefon 588, lub do upełnomocnionego do sprzedaży, geometry J. Wolańskiego w Sławucie. 113-20-4

Uprzejmie proszę o wysłanie mi za zaliczką pocztową dwóch kawałków mydła **Lain-Rosten** przeciw wysypce i wągrom na twarzy, oraz słoik maści przeciw wysypce chronicznej (liszaje) również pod nazwą **Lain-Rosten (Ten środek polecili mi koledzy jako najlepszy). Kercz,** gub T u dz. felczerowi miejskiemu. Pawłowi M ruszynowi.



„LAIN“ S. Rostenjestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ

Swędz. [illegible] **prawie momentalnie,** [illegible] **50.—Wprowadzone do handlu doskonale mydło „LAIN“ do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN“ Kawałek mydła kosztuje kop. 75. pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb 1. Wysyła się za za liczeniem pocztowem, stosowanie do ta ryfy pocztowej. S. ROSTEN, St-Petersburg, ul Kazanska № 26 D. nabycia w składach aptecznych i a tekach Wystrzegać się naśladownictwa!**

Poszukuję posady przy gospodarstwie rolnem od wiosny w gub. kijow., podolskiej lub wołyńskiej, kawaler, mam rekomendacye. Adres: pocz. Szypliszki, gmina Wiżajny, gub. suwalska, m. Sudawski, p. Balsewicz. 213—3—1

Do wynajęcia 3 i 6 pokoi z wszelkiemi wygodami, na żądanie z elektrycznem oświetleniem i opałem. W.-Wasilkowska 77, obok nowego kościoła. 149—5—1

Sprzed, nasiona:

arnaut. 3,000 pud., owsa 750 pud., gorczyca 700 pud., soczewicy 1,000 pud. Kościelny Nr 12, m. 5. 197—6—1

Domowe obiady, niedrogo, ceny umiark. Prorezna 13, m. 25, 1-sze piętro 185r

W int. rodz. przjm. na pełne utrzym. chłopca lub dziewcz. Nazarewska Nr 15, m. 8. 180—3—1

Leśniczy zarazem agronom przyjmie od d. 1-go lutego 1908 roku posadę leśniczego lub zarządzającego, wymagania skromne, świadectwa dobre. Łaskawe oferty proszę pod adresem: Kijów, Tarasowska Nr 7, Stanisław Dydek. 202—6—1

Niedrogo lekcye śpiewu i pocz. muzyki, uczennica Zotowej, Złotoworocka 6—37. 217—6—1

Kreszczatik Nr 3, obszerne lokale na składy lub warsztaty i t. p. Widzieć tamże, kantor Zwierzchowskiego lub W.-Wasilkowska 77. 151—5—1

POKÓJ BARDZO DUŻY

odpowiedni na biuro, jest do wynajęcia na czas kontraktów, winda, elektryczne oświetl., telefon. Prorezna 2, m. 46. 223-6-1

Lektorki lub do towarzystwa posz. int. osoba, mająca poważ. rekomen. W.-Włodzimierska 37, m. 10, widzieć można od g. 9—3-ej albo listownie. 188—6—1

Française recom. dés demi-place et lec Michajłowski zaułek Nr 11, m. 14, ecrire 224r

Ogrodnik specyalista, polak, żonaty, maj troje dzieci, z długoletnią praktyką, poszukuje posady w Południowo-Zachodnim kraju, posiada świadectwa od kijowskich Ogrodniczych Zakładów i innych panów, a także praktyka prowadzenia pasieki dochodowej w ramowych ulach nowej konstrukcyi. Warunki umowy listownie Adres: m. Kopajgród, podolskiej gub., majątek W-go pana Feliksa Boguckiego, A. Makowiecki. 235 5—1

Pracownica Hersego z Warszawy przyjmuje zamówienia na suknie. Kostyumy i balowe suknie po przysłaniu dokładnie leżącej sukni wysyłam na prowincyę. Mrozek. Kreszczaticki Zaułek 3, m. 3. 193r

„Drukarnia Polska“

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Kawę paloną

codziennie świeżą, w różnych gatunkach, **najlepszej warszawskiej palarni**

L. B. Jankiewicza

poleca

Magazyn wyrobów aluminiowych

Prorezna Nr 10

(wprost Puszkińskiej). 4452-10-10

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

Biuro pracy studentów medyków i młodych lekarzy poleca swe usługi w wyszukiwaniu studentów i lekarzy do robienia masażu, elektryzacyi, opiekowania się chorymi, towarzyszenia chorym do uzdrowisk itd. Pośredniczy również w wyszukiwaniu lekcyi, tłómaczeń, przepisywań i t. d. Biuro otwarte jest codziennie od g. 8 do 5-ej w gmachu kliniki akuszeryjno-ginekologicznej. 8584gr

Schronisko S-tej Jadwigi.

Tanie wspólne mieszkania dla młodych kobiet szukających pracy. Wiadomość w Biurze Pracy, Mała-Żytomierska 8, lub u głównej opiekunki Lucyny Frepont, Puszkińska 6, m. 17.

Gorąco polecamy jako podarunek dla parafian, służby folwarcznej i fabrycznej: Obraz — Karta wpisowa do Br. Trzeźwości z wyjątkami z Pisma św., dzieł Ojców Kościoła, zdaniami lekarzy i modlitwą dla członków. Cena 1 egz. bez przesyłki kop. 10—za 100 egz. rb. 8, za 1,000—70 rb. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczamy na wykończenie kościoła Sokólskiego na Wołyniu. Skład główny u wydawcy ks. *Tokarzewskiego*, Rożyszcze, wołyńska gub. i w księgarni *M. Szczepkowskiego*, Warszawa, Nowogrodzka 28. 46-5-5

Bracia Jabłkowscy

Warszawa, Bracka 23.

JEDWABIE.
WEŁNY.
PŁÓTNA.
BAWEŁNY.
BIELIZNA damska,

stale wielki wybór nowości sezonowych.

Wysyłka **Katalogów prób i zleceń po nad Rb. 12.** bezpłatna.

„Biblioteka Dzieł Wyborowych“

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie. Co tydzień tom, cena tomu w prenumeracie tylko **19 k.** 52 książki rocznie, objętości 10 — 12 arkuszy każda.

W „Bibl. Dzieł Wybor.“ między innemi wyszły:

W roku 1906 prof. M. Berga — **Zapiski o polskich spiskach i powstaniach.**
W roku 1908 Kajetana Koźmiana — **Pamiętniki.**

W roku bieżącym wyjdą:

Gabriela Sarrazina — **Wielcy poeci romantyczni w Polsce.**
W. Kosiakiewicza — **Żywe obrazki.**
St. Ostrowskiego — **A gdy się lała krew ofiarna.** Powieść historyczna z czasów Kościuszki.
W. Gomulickiego — **Nowe opowiadania o starej Warszawie.**
E. Orzeszkowej — **Widma.**
Al. Suszczyńskiej — **Nowele.**
W. Zyndram-Kościałkowskiej — **Prometeusz.**
Tad. Jaroszyńskiego — **Nowele.**
T. T. Jeża — **Zarnica.**
Eugeniusz Checchi — **Garibaldi.**
T. Dostojewskiego — **Biesy.**
L. E. van Normana — **Polska, jako rycerz między narodami.**
Mariona — **Miraże.** Powieść współczesna.
Mańkowskiej, córki gen. Henryka Dąbrowskiego — **Pamiętniki.**
Edw. Schure'go — **Świątynie wschodu.**
E. Paszkowskiego — **Podniebie.** Powieść współczesna.
J. Bourdean — **Kierownicy myśli współczesnej.**
H. Hejjermansa — **Miasto dyamentów.**
Andrzeja Śniadeckiego — **Pisma satyryczne.**
Ks. E. Sanguszki — **Pamiętniki.**
J. Brandesa — **Wspomnienia.**

I wiele dzieł innych z zakresu nauki, sztuki, historyi i belletrystyki.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają, jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem, ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez **D-ra H. Biegeleisena.**
Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“:

W Warszawie:		Z przesyłką:	
Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 10.—**	Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 12.—**
Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 5.—**	Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 6.—**
Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 2.50**	Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 3.**

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wyborow.“ **w oprawie,** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50,** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warszawa, Warecka Nr 14.

Redaktor **ZDZISŁAW DĘBICKI.** Wydawca **KAZIMIERA GADOMSKA.**

DOM HANDLOWY

NIECZUJA-WIERZBICKI i BRZEZIŃSKI

Kijów, Puszkińska Nr 11,

Dla depesz: Kijów-Nieczuja.—Telefon Nr 1336.

Poleca:

SUPERFOSFAT 15—20%,

tomasówkę, saletrę chilijską,
30% sól potasową, kainit i inne nawozy sztuczne.

4209-16-10

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

poleca:

Stefana Żeromskiego

Dzieje grzechu

Powieść, 2 tomy . rb. 3.—
Aryman mści się. Godzina. Wydanie wykwintne na papierze czerpanym, z inicyałami i ozdobami według oryginalnych wzorów egipskich . rb. 2.—
W ozdob. stylowej opr. „ 3.—
Ludzie bezdomni. Wydanie czwarte. 2 tomy . rb. 2.—
Opowiadania. Doktor Piotr.— Cokolwiek się zdarzy —„Ananke“ — Zmierzch — Złe przeczucie — Po Sedanie —Zapomnienie.—Pokusa. —Siłaczka.—Oko za oko.— Niedziela. — Z dziennika. Wydanie trzecie. . . . . . . rb. 1.35
Popioły. Powieść z końca XVIII i początku XIX w. Wyd. drugie. 3 tomy rb. 3.—, w ozd. opr. rb. 4.—
Pow. o Udałym Walgierzu rb. 1.—
Promień. Pow. Wyd. 3-cie rb. 1.—
Utwory powieściowe. Wyd. 3-cie Treść: Na pokładzie.—O żołnierzu tułaczu.—Tabu.—Ciernie.— Kara. Legenda o bracie leśnym . rb. 1.—

Gustawa Daniłowskiego

JASKÓŁKA

Powieść współczesna, 2 t. rb. 2.50
Dwa głosy. Nowele z ilustracyami K. Górskiego . . . rb. 1.50
W ozdobnej oprawie . rb. 2.—
Nego. Wyd. 2-gie. Treść: Chudy pan. – Bajka arabska.— Na spacerze. —Pociąg.—Wigilia. - Wesoły pasażer. . . . . . . rb. 1.—
Z minionych dni. Fragmenty powieściowe . rb. 1.80

Adolfa Nowaczyńskiego

CAR SAMOZWANIEC

czyli

Polskie na Moskwie Gody

Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani fortuny caricy wiecznej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się. Cena rb. 2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Amerykańskie siewniki uniwersalne rzędowe

Superior

do wysiewu wszelkiego ziarna nie wyłączając grochu Victorya.
Siewniki uniwersalne kombinowane do zbóż i buraków.
Przerywacze do buraków **H. Laas & Co** fabryki krajowej
i **zapasowe części** do maszyn **Mac-Kormicka.**
PROSIMY ZAMAWIAĆ ZAWCZASU.
Superfosfat. Tomasówka. Sól potasowa, Kainit.
L. ZDROJEWSKI, K. GRABOWSKI, KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

Jeszcze kilka dni.

„Dom Jedwabi“ G. FURMANOWA

Kreszczatik Nr 11.

Z powodu przeniesienia magazynu do nowego lokalu (pod Grand-Hotelem, Kreszczatik 22), **wyznacza**

ogromną tanią wyprzedaż

towarów, pozostałych z zeszłego sezonu.

„ŚWIAT“

najpopularniejszy obecnie i najbardziej rozpowszechniony w Polsce tygodnik, poświęcony literaturze, sztuce, sprawom społecznym i aktualności. wychodzi w Warszawie pod redakcyą Stefana Krzywoszewskiego.

Adres Redakcyi i Administracyi „ŚWIATA„: **Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.**

Każdy numer „ŚWIATA“ składa się z 28—32 stronic tekstu (oprócz okładki) na papierze welinowym i zawiera kilkadziesiąt ilustracyi i kilkanaście artykułów z dziedziny społecznej, naukowej, powieściowej, poetyckiej i życia bieżącego. Specyalnem zadaniem „ŚWIATA“ jest chwytanie na gorącym uczynku wszystkich ważniejszych faktów i objawów życiowych, utrwalenie ich na szpaltach pisma piórem, ołówkiem i aparatem fotograficznym.

Przedpłata „ŚWIATA“ wynosi:

		rocznie	półrocznie	kwartalnie
w Warszawie	rb.	8.—	4.—	2.—
na prowincyi	„	9.—	4.50	2.25
za granicą	„	12.—	6.—	3.—
w Galicyi	koron	24.—	12.—	6.—

ALBUM SZTUKI POLSKIEJ i OBCEJ.

Wydawnictwo to ukazywać się będzie w zeszytach półrocznych, każdy zeszyt zawierać będzie od 7—8 wielobarwnych reprodukcyi dzieł sztuki, polskiej i obcej, wykonanych w najcelniejszych zakładach artystycznych.

Przedpłata oddzielnego wydawnictwa „ALBUMU SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ“ wynosi: w Warszawie rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2. Z przesyłką pocztową rocznie rb. 4, półrocznie rb 2 kop. 50. Zeszyt pojedyńczy rb. 2. „Album“ wychodzić będzie w maju i listopadzie.

Prenumeratorzy „Świata“ w Królestwie i Cesarstwie, roczni i półroczni, otrzymują „Album sztuki“ **bezpłatnie i nie ponoszą kosztów przesyłki.** Prenumeratorzy zagraniczni płacą na koszta przesyłki 50 k. kwartalnie. W Galicyi 50 hal.

Prenumeratę na „Świat“ i „Album sztuki polskiej i obcej“ przyjmuje zarówno Administracya „Świata“, jak wszystkie znaczniejsze księgarnie i agentury: w Królestwie, na Litwie, Rusi i w Poznańskiem, w Galicyi zaś oddział „Świata“ w Krakowie, ul. Żyblikiewicza Nr 1.

Zeszyt III i IV (za półrocze II roku 1907) zawiera osiem kolorowych reprodukcyi dzieł sztuki, a mianowicie. Wyspiański S. Macierzyństwo. — Fałat J. Upominek z jarmarku. — Sichulski. Ver Sacrum. — Podkowiński. Tancerka. — Axentowicz T. Huculka. — Michałowski. Utarczka. — Lavery. Portret damy. — Jansa. O zmroku.

Tygodnik Illustrowany w r. 1908

rozpoczął od 1-go n-ru druk dwóch powieści:

Bolesława Prusa **„DZIECI”,** osnutą na wypadkach doby obecnej, oraz Władysława Reymonta **„LATO“** z cyklu „Chłopi“.

Nr 2-gi „Tygodnika Ilustrowanego“ zawierać będzie między innemi najnowszą nowelę

S. Sienkiewicza **„SĄD OZYRYSA“** zilustrowaną przez **Jana Holewińskiego.**

W N-rze 3-im rozpocznie się druk najnowszej noweli

M. Konopnickiej **„W GDAŃSKU“,** z ilustrac. **Konst. Gorskiego.**

Jako pierwsze poszyty specyalne (albumowe), wyjdą bogato ilustrowane:

„Nad polskiem morzem“ i „Młoda polska“ (Literatura i Sztuka).

Na stronę artystyczną „Tygodnika Ilustrowanego“ kładziemy szczególniejszy nacisk, reprodukując wszystkie najwybitniejsze obrazy, jakie ukazują się na widowni sztuki polskiej, a także obcej. Udział w Tygodniku biorą wszyscy najgłośniejsi w Polsce artyści. Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

W 1-ym numerze „Tygodnika“ damy w wielkiej reprodukcyi rytowanej przez **Józ. Holewińskiego,** wspaniały utwór **Jacka Malczewskiego „ETAP”.**

WIELKIE WYJĄTKOWE PREMIUM „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO”

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego „Tygodnik Ilustrowany“ prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Jest to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów ANTONIEGO KAMIEŃSKIEGO. p. t.

„Duch rewolucyonista”.

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech wolnościowych lat. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem do epoki, w której żyjemy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

**„Wymarłe miasto”,
„Propaganda”,
„Trybun uliczny“,
„Wiec dzieci“,
„Walki bratobójcze“,
„Szpieg“, „Brauningi“,
„Bomba“,
„Odwiedziny więźniów“,
„Po 45 latach“.**

Pewni jesteśmy, że oddawna już sztuka polska nie wydała dzieła tak skończonego artystycznie, tak porywającego grozą swoją i aktualnością.

Nie szczędząc kosztów i zachodów, „Tygodnik Ilustrowany“, dbały zawsze o rozwój sztuki narodowej, pragnie dać czytelnikom swoim pamiątkę wspólnie przeżywanej doby. Doba to historyczna, znaczenie jej w dziejach nasżych doniosłe, jak nigdy może; niechże pierwsze pismo polskie ilustrowane upamiętni ją w tym podarunku dla przyjaciół swych mnogich.

Cenę księgarską albumu, który będzie w obiegu księgarskim dopiero z końcem roku 1908, oznaczyliśmy na rb. **8,** tak że prenumeratorzy „Tygodnika“ otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **darmo.**

„Duch Rewolucyonista” w najprzedniejszej reprodukcyi nieustępującej w niczem oryginałowi, rozesłany będzie prenumeratorom, opłacającym **Tygodnik** na r. 1908, przy pierwszych numerach styczniowych, w kolei wnoszonej przedpłaty.

Prenumeratorzy kwartalni otrzymają **„DUCHA REWOLUCYONISTĘ”** po opłaceniu IV kwartału za r. 1908.

Do albumu Kamieńskiego **„Duch rewolucyonista”** przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy „Tygodnika Ilustrowanego“ nabywać mogą w cenie **Rb. 2.**

W dodatku powieściowym „Tygodnik“ drukować będzie sensacyjny romans **M. Czernego p. t.** **„Niewolnicy ciała“** **osnuty na tle wypadków warszawskich ostatnich lat.**

Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego” razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, z Premium artystycznem **w Warszawie:** kwartalnie **2** rb., półrocznie **4** rb., rocznie **8** rb. **Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie:** kwartalnie **3** rb półrocznie **6** rb., rocznie **12** rubli.

Nowy adres redakcyi i administracyi „Tygodnika Ilustrow.“: **Warszawa, Zgoda 12, róg Nowosiennej przy Marszałkowskiej**

„Promyk nadziei”

dla skutecznego usunięcia chwastów, skorupy, demoralizacyi robotnika, podniesienia urodzaju i wydajności daje

Grzebień polski

patentowany przyrząd do obrobienia buraków i innych okopowych, opartego na nowych racyonalnych zasadach. Wspulchnia znakomicie całą powierzchnię, nie rozpryskuje i **nie osusza** ziemi, nie zostawiając **niewzruszonego pasa** przez co zapobiega zejściu chwastów nasiennych, a dając więcej powietrza ziemi zwiększa urodzaj i wydajność przy zmniejszeniu 50—80% robotnika. Opis przyrządu i objaśnienia zasady wysyłam franco.

Zygmunt Jakubowski

poczta Rachny, podol. gub., wieś Dańkówka.

67—10—4

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma do sprzedania

z lasów Gościeradowskich 10,174 sztuk starodrzewu (8,828 sztuk dębu, 5,362 sztuk grabu, 112 sztuk klonu, jaworu i brzostu, 1,283 sztuk brzozy i olszy).

Termin wyrąbania dnia 1/14 stycznia 1910 roku, a wywiezienia dnia 1/14 kwietnia 1910 roku.

Szczegółowe warunki są do przejrzenia w godzinach biurowych w kancelaryi zarządu W. T. D. u członka sekretarza T-wa.

Oferty wraz z *vadium* w wysokości 6,000 rb. zaofiarowanej sumy winny być składane do kancelaryi zarządu W. T. D. w zapieczętowanych kopertach do dnia 20 lutego r. b. w którym nastąpi wybór oferty podług uznania zarządu W. T. D. 229—3—1



4489-10-9

Najtrwalsza ze wszystkich wynalezionych maszyn do pisania.

Nowy model maszyny szybkopiszącej

„HAMMOND № 12“.

Wszystkie litery bardzo czytelne. Maszyna ta zaopatrzona w dwukolorową wstęgę, a także w przyrząd „Poligraph Duplex“ dla natychmiastowej zmiany czcionek, wskutek czego na jednej i tej samej maszynie można pisać we wszystkich językach.

Jedyne przedstawicielstwo dla całej Rosyi **T. I. Hagen.** Filia kijowska **Kreszczatik Nr 35.**

Zamówienia wagonowe

na

Jarą syberyjską pszenicę do siewu:

1) Ruską syberyjską Girkę, 2) syberyjską Białoturkę i 3) t. zw. „Pierérod“ szklistą czerwoną, przyjmuje

Bronisław FUDAKOWSKI

KIJÓW, Błagowieszczeńska 49.

Warunki na żądanie komunikują się.

4552—2—7

Od d. 10-go stycznia

wyznacza się na czas krótki w magazynie obuwia

W. Burk, Kreszczatik Nr **37,** wielka

wyprzedaż

męski damski dziecinn ego obuwia.

126-5-1 Właściciel: **M. Tabencki.**

Spódnice

i ubiory zakopiańskie samodziałowe w różnych kolorach, eleganckie, nadzwyczaj praktyczne na ulicę, do podróży, na wieś i t. p. Krój angielski. Próbki na żądanie.

Helena Czarnecka,
Warszawa, Marszałkowska 90.

Pracownia sukien damskich, **specyalność kostyumy. Suknie balowe i wizytowe** na listowne zamówienia. 88-3-2

Zamierzająo zamieszkać w Petersburgu

i będąc obznajmionym z prowadzeniem spraw administrac., podejmuję się różnych spraw do załatwienia w Senacie, Synodzie, ministeryach, a także w bankach szlacheckim i włościańskim. Proszę zwracać się do mnie za pośrednictwem kantoru „Udobstwo“ w Kijowie, Plac Kreszczaticki 3, tel. 1306 lub listownie: Petersburg, Newski 77, pokoje umeblowane Koncewicza dla N. A. Ozierowa. 4734-3-3

Ogrodnik z 15-letnią praktyką i solidną rekomendacyą, żonaty, poszukuje posady, pragnie otrzymać przeważnie w handlowym ogrodzie, prócz rekomendacyi może złożyć kaucyę rocznego wynagrodzenia, a także **może przystąpić do spółki handlowego ogrodu.** Adres w redakcyi „Dziennika Kijow.“ 109-6-4

Pokój do odnajęcia, umeblowany, widzieć od g. 12—2. Puszkińska 6, m. 14. 125-5-4

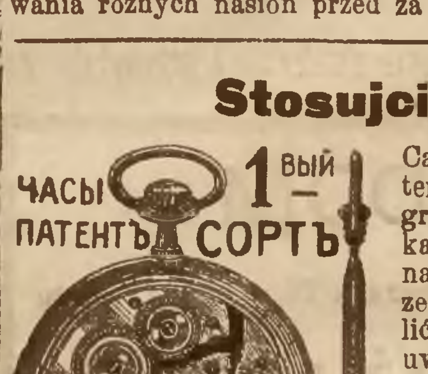
Inżynier A. S. EJBER

ROLNICZE BIURO TECHNICZNE

Kijów, Kreszczatik Nr 14. Telefonu Nr 659. 4542-25-8

Posiada na składzie: Superfosfat 14—22%, saletrę, kainit, gips, Thomasówkę i inne nawozy sztuczne. Pługi, brony, walce, siewniki grubery, obsypniki, narzędzia do kopania buraków, wialnie, sortownice, szarpacze i sieczkarnie. **Pasy** skórzane, angielskie, amerykańskie, surowcowe, z czystego włosia wielbłądziego i tkane, bawełniane „Balata“. Śruby łączące **Dżeksona** i uszywacze. Karton azbestowy, celuloidowy i szmaciany. Pierścienie wszelkiej grubości i różnych rozmiarów. Kuźnie. Maszyny do wybijania dziur; bormaszyny, pilniki, stal. Sikawki, pompy do studzien, pompy irygacyjne i smoki. Termometry, manometry, łańcuchy miernicze i do zaprzęgu. Termostaty dla badania siły kiełkowania różnych nasion przed zasiewem. Motory **„Mew“**, oryginal. „American“.

Stosujcie się do mody.



Cała Europa nosi teraz tylko nowe zegarki „Patent 1-go gatunku“, zegarki te są płaskie (nieco grubsze od srebrnego rubla), z czarnej stali, na kamieniach, remontoir z metalowym cyferblatem, nakręcanie bez klucza raz na 36 godzin. Fason zegarków jest tak wykwintny, że może zadowolić najwybredniejsze gusty. (Prosimy zwrócić uwagę na rysunek. By zaznajomić Rosyę z tymi prześlicznymi zegarkami, fabryka naznaczyła na nich bardzo nizką cenę 3 rb. 25 k. za sztukę. Para 6 rb. Takiż sam damski zegarek o 1 rb. drożej. Jeśli Pan jesteś amatorem wykwintnych rzeczy, wypisz od nas taki zegarek, a będzie Pan bardzo wdzięczny. Do każdego zegarka dołączona gwarancya na 6 lat. Przesyłka za 1—6 sztuk 40 kop., na Syberyę 75 k. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem bez zadatku.

Adres: Towarzystwo **„Akuratność“, Warszawa.** 118-4-2

KTO!

dodale do nafty proszek

„ELEKTROTIL”,

ten otrzymuje 35% oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego, bez kopciu i swędu. Pudełko, wystarczające na 4 mies., 40 kop. Sprzedaż w składzie aptecznym Niwińskiego, Kijów, Kreszczatik 23, pocztą za zaliczeniem wysyła się niemniej 3-ch pudełek. 127-10-4

Drukarnia Polska w Kijowie ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej